Nr. 105. Lwów — Wtorek dnia 9 Maja 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie **8** kor. **40** h.
„ na prowincyi **6** „ **90** „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40** hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana: **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Wiceprezydent Kaiser o sytuacyi w Austryi.

Wiceprezydent izby p. Kaiser rozmawiał z jednym z redaktorów *N. fr. Presse* na temat utworzenia gabinetu parlamentarnego. W rozmowie tej, obecnie przez *N. fr. Presse* ogłoszonej, p. Kaiser nie taił ogromnych trudów, jakie utworzenie gabinetu parlamentarnego nastręcza — a dalej tak mówił: „Dla Austryi z jej wyjątkowymi stosunkami, a przedewszystkiem dla Niemców, gabinet urzędniczy jest najwłaściwszym i taki też postulat znajduje się w programach kilku niemieckich partyj; pod określeniem gabinetu urzędniczego rozumię jednak taki gabinet, który jest złożony z ludzi, znających dokładnie życie i potrzeby ludności i posiadających kontakt z najszerszemi kołami. Natomiast wątpliwej wartości okazuje się postulat utrzymania niemieckiego ministra-rodaka. Wprawdzie skoro inne narodowości mają taką reprezentacyę w gabinecie, postulat ów wydawać się może zalecenia godny i uprawiedliwiony. Zapomina się jednak, że stanowisko ministra dla Niemców jest o wiele trudniejsze, nakłada bowiem na niego obowiązki niemal niemożliwe do spełnienia, a to dla tego, że podczas gdy minister dla Galicyi lub Czech strzedz ma tylko interesów swej narodowości i swego kraju, minister dla Niemców musi nietylko strzedz interesów niemieckich we wszystkich prowincyach, ale zabezpieczać Niemcom kierownicze stanowisko w państwie; minister dla Niemców musiałby więc mieć wgląd i wpływ na wszystkie agendy we wszystkich ministerstwach. Drugim momentem, przemawiającym przeciw ustanawianiu ministra dla Niemców, jest to, że żadna narodowość w Austryi nie jest tak na partye podzielona, jak właśnie niemiecka i jest rzeczą niemożliwą znaleźć człowieka, któryby posiadał u wszystkich partyj jednakie zaufanie. W ogóle kreowanie stanowiska ministra dla Niemców jest nonsensem i dążyć należy raczej do tego, aby to stanowisko zupełnie znieść a nie je rozwijać lub przekształcać.

„Co się tyczy ostatniej konferencyi niemieckich posłów z Czech, uważam za rzecz zupełnie naturalną, że Niemcy w Czechach naciskają na to, aby ich narodowościowe prawa i ich narodowościowe stanowisko w Czechach zostało nareszcie odpowiednio ubezpieczone. Jest to tem potrzebniejsze, że druga strona, Czesi, ani wewnątrz parlamentu, ani poza nim nie objawiają żadnej skłonności do ustępstw. Zaniechanie przez nich obstrukcyi niczego nie dowodzi, gdyż czescy posłowie zostali do tego zmuszeni przez wzgląd na ekonomiczne interesy swego ludu. Od żądania zabezpieczenia swoich praw i swego stanowiska w Czechach nie mogą Niemcy tem bardziej odstąpić, że w ostatnich czasach slawizacya stanu urzędniczego w Czechach ogromnie postąpiła i niemiecka ludność w niemieckich okręgach bywa w swych narodowych prawach często ukrócaną. Ustalenie jednego języka dla władz centralnych i wojska i odpowiednie uwzględnienie tego języka we wszystkich wyższych zakładach naukowych jest kwestyą życia dla państwa. Decyzya w tym względzie musi prędzej czy późnlej nastąpić, jeżeli jednolita administracya i odpowiednia siła wojenna nie mają stać się niemożliwością."

Tyle p. Kaiser. Pogląd jego o tyle jedynie jest oryginalnym, że zwalcza myśl ustanowienia w gabinecie „niemieckiego ministra rodaka" lub też chciałby z niego zrobić „oberprezydenta ministrów" — zresztą dowodzi, że Niemcy z marzeń swych nie zrezygnowali ani o jotę i że jak dotychczas, tak i dalej nie o Austryę im chodzi, ale o niemieczczyznę.

Że gabinet urzędniczy jest dla Niemców najbardziej pożądanym, to rzecz nie nowa, wówczas bowiem zasiadają w nim wyłącznie sami Niemcy, a że wtedy albo wcale nie albo jedynie licho funkcyonuje parlament, więc rządzą Austryą, jakby ją sami zamieszkiwali. Że język niemiecki jako państwowy nie wywietrzał im z głowy, to rzecz również znana.

Ogłaszanie podobnych enuncyacyj, jak p. Kaisera, bezpośrednio przed zebraniem się sejmu czeskiego, dowodzi, że Niemcy, nie mogąc utrzymać gabinetu urzędniczego, pragną podniecić Czechów i w ten sposób osięgnąć ten cel, aby jak najdłużej gabinet biurokratyczny utrzymał się u steru i pospołu z § 14 dalej umacniał niemczyznę w słowiańskich krajach, należących do Austryi. Należy się spodziewać, że Czesi na ten nowy „kawał" nie dadzą się wziąć.

Samorząd w Królestwie.

Jak wiadomo, gen.-gubernator Maksimowicz powołał do życia komisyę, złożoną z wybitnych przedstawicieli obywatelstwa Królestwa Polskiego, wraz z którą ma opracować szereg spraw, dotyczących autonomii kraju i rozszerzenia praw języka polskiego. *Nowosti* po kilku uwagach ogólnych na ten temat piszą: „Na wszelki sposób dla Rosyi kwestya polska zamyka się w ramach praw narodowych. Rozchodzi się mianowicie o to, jaki zakres autonomii i jakie prawa możnaby nadać językowi polskiemu, w tej mierze, aby one nie przedstawiając niebezpieczeństwa dla państwa, równocześnie odpowiadały życzeniom ludności miejscowej i zadość uczyniły uczuciom narodowym większości, rozwiązując w ten sposób ostatecznie kwestyę polską w Rosyi".

„W teoryi sprawa ta dla nas znajduje wyraz w tem, aby nadać narodowości polskiej, jak i innym narodowościom Rosyi, pełne prawo korzystania z samorządu i kultury narodowej. Co się tyczy bliższych, praktycznych postulatów, to my możemy powołać się tylko na to minimum ustępstw, poniżej którego oczywiście daremnem byłoby i mówić o pokojowem rozwiązaniu kwestyi polskiej. Zastrzegamy się, że to minimum bynajmniej nie wyklucza możności poczynienia wydatniejszych ustępstw w samorządzie i prawach języka. Zamierzamy wskazać tylko takie minimum, na które bez zgody z obu stron nie warto przystępywać do rzeczy".

„Samo przez się rozumie się, że w to minimum muszą wejść: wprowadzenie w Królestwie Polskiem instytucyj gminnych, ziemskich i miejskich bez wszelkich ograniczeń; uzupełnienie miejscowego ustroju sądowego temi instytucyami, jakich on dotąd nie posiada; wprowadzenie na nowo urzędowania w gminach w językach narodowych (polskim, ukraińskim i litewskim); dopuszczenie ustnych sprawozdań, rozpraw i rezolucyj na ziemskich i miejskich zgromadzeniach w języku polskim z obowiązkiem podania dwóch wiernych tekstów postanowień w języku rosyjskim i polskim; dopuszczenie urzędowania i rachunkowości we wszystkich nie-państwowych instytucyach kraju, tj. w bankach, zakładach przemysłowych, naukowych i innych stowarzyszeniach, w języku polskim; ustanowienie władania obowiązkowo językiem polskim przez wszystkich służących w Królestwie urzędników państwowych; dopuszczenie języka polskiego, jako wykładowego dla wszystkich przedmiotów w szkołach ludowych i średnich, utrzymywanych przez prywatne osoby i instytucye; zaliczenie języka polskiego do rzędu przedmiotów obowiązkowych w państwowych szkołach średnich i na uniwersytecie; wykładanie w tym języku religii katolickiej i protestanckiej i języka polskiego. Do tego trzeba koniecznie dołączyć pełne równouprawnienie miejscowych narodowości z rosyjską, przy dopuszczeniu wszystkich, bez wyjątku, do służby w urzędach państwowych".

„Takiem jest, według naszego zdania, to minimum najzupełniej sprawiedliwych, a wcale dla państwa nie niebezpiecznych ustępstw, bez którego nie można przystąpić do jakichkolwiek reform w Królestwie Polskiem. Koniecznem jest zadać sobie pytanie jasno: w jakim celu przeprowadzić by się miało te reformy? Odpowiedź może być jedna — w tym celu, aby położyć kres dawnej nieprzyjaźni i załatwić ostatecznie kwestyę polską w Rosyi. Ale w takim razie potrzeba stworzyć takie warunki współżycia z Polakami w jednem państwie, któreby mogły choć jako tako ich zadowolić".

Nowosti piszą dalej, że równouprawnienie Polaków z Rosyanami jest koniecznem i dodają, że nie byłoby dla państwa niebezpieczeństwem, gdyby w ustępstwach posunięto się „jeszcze nieco dalej".

„Aby nie pozostawić — czytamy następnie w *Nowostiach* — w tym minimalnym programie niczego niejasnego, wspomniemy i o bezwzględnej konieczności usunięcia tego niepotrzebnego i znieść wprost nie dającego się ucisku, jakiemu podlegają Polacy w 9 guberniach Zachodniego kraju. Tu należy cały szereg zakazów. W tych guberniach Polacy pozbawieni są prawa nabywania ziemi (także drogą dziedzictwa w liniach bocznych), wstępywania do służby rządowej, wydawania gazet w swym języku, uczenia się katechizmu katolickiego i protestanckiego po polsku, nawet umieszczania swych nazwisk na jakichkolwiek publicznych napisach, np. na wystawach albo wywieskach sklepowych".

„Rzecz doprowadza się do śmieszności. Na przykład artysta Ruszczyc może napisać swe nazwisko pod obrazem łacińskiem abecadłem, ale tylko w takim składzie, jakby je napisał Francuz w swej wymowie. A tak, jak ono pisze się po polsku, on wystawić go nie może. Na wywiesce sklepowej może być „Ivanovski", gdyż tak wyglądałby napis francuski; atoli „Iwanowski" jest niedozwolone dlatego, że to po polsku. Wreszcie dotąd jeszcze nie uchylono rozporządzenia, zabraniającego mówić po polsku na zebraniach publicznych, w sklepach i na ulicach".

„Cały ten wichrzycielski i bezmyślny system trzeba bezwarunkowo znieść. Korzyść z najbardziej dotkliwych ograniczeń ciągnęli tylko miejscowi czynownicy, którzy drogą nowych pomysłów, a po części i zwadliwości szybko robili karyerę i niemal bezpłatnie przychodzili do wystawionych na sprzedaż majątków".

„Zapewne, Polacy w kraju Zachodnim stanowią mniejszość, chociaż i bardzo znaczną, mianowicie w głównych miastach kraju, gdzie najsrożej prześladowało się wszystko, co polskie. Ale, przecież i Niemcy stanowią tam mniejszość, a tembardziej Francuzi. Jednakowoż ani Niemcy, ani Francuzi żadnemu nie podlegają tam uciskowi. Niemcy — poddani rosyjscy — nawet są zrównani z Rosyanami w prawie nabywania majątków i w prawie służby państwowej".

„A zatem, Polacy miejscowi powinni być zrównani z miejscowymi Niemcami. Żadna narodowość, żaden język nie powinien być prześladowany lub ograniczany w prawach. Polacy nie mogą wymagać, ażeby obrady na ziemskich miejskich zebraniach kraju Zachodniego toczyły się po polsku, gdyż on nie jest tam językiem większości zaludnienia. Ale język polski, jako przedmiot nieobowiązkowy możnaby zupełnie prawidłowo dopuścić w średnich szkołach kraju Zachodniego, w których Polacy stanowią połowę całej frekwencyi uczniów, jeżeli nie więcej

„Jednem słowem — kończą *Nowosti* — jesteśmy mniemania, że porozumienie jest całkowicie możliwe, skoro Polaków uczynimy we wszystkich dziedzinach równouprawnionymi. A że ogromna większość (*ogromnoje bolszinstwo*) społeczeństwa rosyjskiego chciałaby rozstrzygnąć kwestyę polską właśnie w ten sposób, to nie ulega żadnej wątpliwości".

Uczciwy głos dziennika petersburskiego jest dla nas cennym. Szczere jego wynurzenia przyjmujemy bez nieufności, oceniając dobre chęci, a nie wdając się w szczegóły: są to bowiem sprawy toczące się, a omawiane bezustannie i wszechstronnie. Jestto i dla narodu rosyjskiego zadatkiem lepszej, pomyślnej przyszłości, skoro jego opinia publiczna, wiedząc, że Polacy pełnią ściśle obowiązki względem państwa, domaga się coraz to głośniej dla nich sprawiedliwości i równouprawnienia ze wszystkimi obywatelami tego państwa.

Z Królestwa polskiego.

Spokój.

Od 5 maja panuje w Warszawie zupełny spokój a wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe są w ruchu. Polska partya socyalistyczna wydała odezwę, w której również wzywa robotników do podjęcia pracy na nowo, „nie przyszedł jeszcze bowiem czas do rozpoczęcia rewolucyi a jedynie należy cierpliwie przygotowywać się do ostatecznej walki za wolność".

Strajki szkolne.

Rada ministrów oraz prezesi departamentów rady państwa, rozpatrzywszy sprawę przerwania zajęć w wyższych zakładach naukowych, wyrazili z powodu niepodobieństwa przywrócenia w bieżącem półroczu prawidłowego biegu życia naukowego zdanie, że:

1) Nie przeprowadzając w wyższych zakładach naukowych, gdzie wykłady zawieszono, egzaminów przejściowych, pozostawić studentów na rok następny na tych samych kursach, gdzie są zaliczeni.

2) Istniejące przy tego rodzaju zakładach naukowych pomocnicze instytucye studenckie, kluby, kuchnie i inne czasowo zamknąć.

3) Uwolnić studentów tych zakładów naukowych od płacenia wpisu za bieżące półrocze, wpisy zaś wniesione — zwrócić lub zaliczyć na przyszłość.

4) Wyższe zakłady naukowe, które zawiesiły wykłady a w których z rozpoczęciem nowego roku szkolnego wykłady nie będą wszczęte lub po wszczęciu bieg ich normalny będzie tamowany — mają być niezwłocznie zamykane na mocy rozporządzenia głównego naczelnika odnośnych zarządów, z jednoczesnem uwolnieniem personalu profesorów i studentów.

5) Głównym naczelnikom zarządów, w których skoncentrowane są wyższe zakłady naukowe, polecić wypracowanie programu przechodzenia dalszych kursów z możliwie najmniejszą stratą czasu z powodu zawieszenia wykładów w półroczu wiosennem, zebrać wnioski o środkach, zabezpieczających dostęp do wyższych zakładów naukowych młodzieńcom, kończącym w roku bieżącym kurs średnich zakładów naukowych; rozpatrzeć sprawę dopuszczenia do egzaminów ostatecznych studentów ostatnich kursów, oraz obmyśleć sposoby zaprowadzenia egzaminów tam, gdzie okaże się to możliwem.

Unici.

Warszawski *Kuryer codzienny* donosi, że greko-katolicy, czyli unici, zamieszkali w Warszawie, postanowili skorzystać z dobrodziejstw ukazu o tolerancyi religijnej. Unici nie posiadają obecnie w Warszawie świątyni, w którejby mogli wykonywać swe obrzędy religijne. Otóż, powołując się na brak ten i na dokumenty historyczne, grono wybitniejszych unitów warszawskich uchwaliło wystosować do władzy odnośne podanie, w którem prosić będą o przyznanie im dawnej świątyni grecko-katolickiej OO. Bazylianów w Warszawie.

Ruchy w Rosyi.

W Moskwie rozpoczęło się ogólne zebranie ziemstwa, na które przybyło 80 członków. Obrady mają charakter poufny i odbywają się w prywatnych mieszkaniach, codziennie w innem. Zebranym zastępcom ziemstw przedłożono memoryał, przedstawiający jako warunki przedwstępne zamierzonej reprezentancyi ludowej, następujące zarządzenia:

Zniesienie wzmocnionej ochrony i władzy dyskrecyonalnej naczelników kraju nad chłopami, jakoteż wolność zgromadzeń, stwarzyszenia, słowa i prasy. Głównem zadaniem pierwszego zgromadzenia reprezentantów musi być stworzenie stanu prawnego, proklamacya praw obywateli rosyjskich i wypracowanie ustawy zasadniczej o organizacyi i funkcyach zgromadzenia ustawodawczego, które ma się składać z dwóch izb: z izby reprezentantów ludowych, wybieranych w tajnem głosowaniu przez wszystkich nieposzlakowanych ludzi, liczących najmniej 21 lat życia z wyjątkiem czynnych wojskowych i policyantów. Druga izba ma tworzyć „ziemską pałatę", złożoną z reprezentantów ziemstw gubernialnych i Rad największych miast.

Wybory reprezentantów ludowych, co do których nie jest dopuszczalny ani *census* oświaty ani majątkowy, mają być przedsięwzięte według zasady terytoryalnej. W tym celu całe państwo ma być podzielone na okręgi wyborcze. Każdy okręg wybierze przeciętnie jednego reprezentanta na 200.000 mieszkańców. Do „ziemskiej pałaty" wybierają gubernie i wielkie miasta, stosownie do ilości mieszkańców 1 do 5 reprezentantów. Ogólna ilość wynosiłaby około tysiąca.

Echo de Paris donosi z Petersburga: Car postanowił zaprowadzić system dwóch izb. Obie izby mają brać udział w czynnościach rządu. Odnośny dekret ma wyjść 6 maja st. st. Izby mają być zwołane na 1 października.

Z Podola.

Uważając za rzecz ważną ruchy chłopskie na Podolu rosyjskiem, które mogły łatwo przenieść się i do nas, zwróciliśmy się także do znamienitszych obywateli ziemskich nadgranicznych z prośbą o łaskawą informacyę o stanie tych ruchów i ewentualnie grożącem niebezpieczeństwie. W odpowiedzi na prośbę tę pisze nam pod d. 6 bm. p. Stanisław Ujejski właściciel dóbr Zacisze w pow. husiatyńskim:

Ruch chłopski na Podolu pod zaborem rosyjskiem został stłumiony za pomocą kilku sotni kozaków i tam już panuje spokój.

U nas w powiecie husiatyńskim, o ile moje wiadomości sięgają, nie ma żadnego ruchu chłopskiego, gdyż to, że od czasu do czasu jakiś podpity, pod wpływem wypadków w Rosyi odezwie się w karczmie, że tu przydałoby się podzielić gruntami dworskimi nie można jeszcze nazwać ruchem chłopskim.

Z pierwszą wiosną były podobno jakieś agitacye socyalistyczne pochodzące z Krakowa, ale bez skutku, bo nasza ludność wiejska, zrażona nieudałym strajkiem rolnym z roku 1902 już nie tak łatwo ulega namowom i zachowuje się zupełnie spokojnie, ganiąc ruch chłopski za kordonem.

Fryderyk Schiller.

(Z krainy pamiątek).

Sto lat temu, w dniu 9 maja 1805 umilkł na zawsze wielki poeta niemiecki, który nie tyle artyzmem formy i głębią myśli, jak raczej ukochaniem ideałów, wierną służbą pod ich sztandarami i zapałem oddziałał na najszersze koła współczesnych i potomnych. Tajemnicę tego wpływu a zarazem charaterystykę Schillera wypowiedział doskonale Goethe w następującem zdaniu (rozmowy z Eckermannem): „Przez wszystkie dzieła Schillera przebija się idea wolności a ta idea przybiera różne kształty w miarę rozwijania się i dojrzewania poety"... W tem określeniu znajduje się stwierdzenie tego, co było w Schillerze najpiękniejszem i najszlachetniejszem: że ukochał on wolność, której zwycięstwu pracę swego życia poświęcił, a ukochanie to było tak czyste, silne i szczere, że ideałom, które w młodości uwielbiał, pozostał wiernym do ostatniego tchnienia...

Dlatego i u nas wpływ jego zaznaczył się silnie, a wyrazy hołdu złożyli mu pisarze tej miary co Bielowski, Brodziński, Kraszewski, Libelt, a przedewszystkiem wieszcz nasz — Adam Mickiewicz. Nie o tym wpływie jednak i nie o sądach polskich o Schillerze chcemy mówić; zaprowadzimy czytelnika tam, gdzie ziemskie jego resztki na wieczny złożono spoczynek: do cichego Weimaru.

„*Hier wohnte Schiller*" — taki krótki a wymowny napis widnieje na skromnym dwupiętrowym domu, którego okna zacieniają zielone żaluzye, w którym wieszcz żył i umarł. Wszystko tu zachowane jak niegdyś było, pozwala odgadnąć część życia pełnego trosk i pracy!

W tym własnym domku mieszkał zaledwie trzy lata, ostatnie swego życia, a kupił go już pod złą wróżbą, dzień bowiem podpisania kontraktu (29 kwietnia 1802) był zarazem dniem śmierci ukochanej matki, która zmarła zdala od niego w Klewersulzbach u córki Ludwiki. Matkę swą kochał Schiller gorąco; nie należała ona, jak matka Goethego, do wybitnych kobiet swego czasu, ale była kobietą w całem tego słowa znaczeniu. „*Nie habe ich ein besseres Mutterherz, ein trefflicheres, häuslicheres, weiblicheres Weib gekannt*" — pisze rozżalony i zbolały poeta o swej rodzicielce. Nie był to frazes, był to wyraz uczucia prawdziwego. Ta skromna mieszczka Elżbieta Dorota Kodweis umiała zrozumieć i odczuć syna, ktory też darzył ją nietylko miłością, ale i zaufaniem. Kiedy nad głową młodego autora „Zbójców" zebrała się burza gniewu despotycznego pana, gdy musiał opuścić ognisko domowe i ziemię rodzinną, jej tylko zwierzył swe cierpienia. Miłość dla Fryderyka była osłodą jej niewesołego życia u boku męża nawykłego do rygoru wojskowego a równocześnie pełnego kaprysów, a szczytem szczęścia było ożenienie się Schillera z panną Karoliną Lengefeld (1793) i urodziny wnuka Karola. Listy Schillera do matki a jej do syna świadczą o gorącej wzajemnej miłości, to też jej śmierć wniosła ponurą żałobę do nowo nabytego domu.

Z uszanowaniem i przejęciem błądzimy po komnatach pełnych pamiątek; mniej interesują te, które świadczą o hołdach potomnych, więcej owe skromne, ubogie prawie, które pozwalają poznać szczegóły życia. W pokoju „bawialnym" stare, pojedyncze mebelki, chwiejąca się komoda, kilka portretów z czasów młodości, a wreszcie szafka oszklona, pełna pamiątkowych drobiazgów. Są to przedmioty, które gdziekolwiek indziej nie zwróciłyby nawet uwagi — tu każdy drobiazg związany z życiem wielkiego męża interesuje. Jest tu pióro, ostatnie, którem pisał przed swą śmiercią, medale pamiątkowe, puhary, szklanki, filiżanki, tabakierki, pieczątki, pierścionki, a prócz tego inne przedmioty, mające z poetą luźny tylko związek. Sypialnia pierwotna — a raczej izba cierpień — mieściła się w smutnej, skośnej komorze; pod koniec dopiero przeniesiono skromne, ubogie drewniane łóżko do widniejszej i większej nieco pracowni, w której też życia dokonał. Łoże to ugina się dziś pod ciężarem wspaniałych wieńców, nadsyłanych z całego świata, obok stoi stolik mały z dwoma lichtarzami, na innym stoliku leży gitara, a na ścianach widnieją podobizny okolic południowych, do których tak tęsknił złamany niemocą poeta. Na orzechowem biurku, na którem tyle pięknych zrodziło się utworów, leży odpowiednio ochroniony manuskrypt poety — projekt obsadzenia Wilhelma Tella w teatrze dworskim. Wszystko jak było — tylko łóżku przybyła pamiątka: pośmiertna maska Schillera, przed którą stajemy z pochylonem czołem...

Teraźniejszość jednak i tu wcisnąć się potrafiła w postaci posążków Schillera i Goethego a naturalnie i odpowiednio ilustrowanych kart korespondencyjnych. Sprzedają je, podobno na dochód funduszu im. Schillera; karty ilustrowane cieszą się niezwykłym popytem. Iluż to bowiem ludzi prowadzi tu prawdziwy pietyzm, a ilu ciekawość tylko i chęć powiadomienia swych znajomych, że się i tam było!

Z tego to domu przeniesiono zwłoki wieszcza na stary cmentarz St. Jakóba, leżący w środku miasta. Dziś to park raczej, pełen pomników, niż cmentarz, ale i jego kamienie wiele opowiedzieć potrafią. Oto tu pod ścianą ponurego kościoła jakiś napis łaciński: „W roku pańskim 1533 na dniu 16 października zmarł zbożnie Łukasz Cranach I mistrz-malarz, a burmistrz Wittenbergii, który dla cnót swych cieszył się łaską trzech saskich kurfürstów, licząc lat 83". Tam znowu pomnik Karola Musensa, zmarłego 1787, ówdzie omszony kamień z napisem „Eufrosyna", a wreszcie złotem tłoczone w murze litery „*Schillers erste Begräbnisstätte*".

Tu go złożyli owej ponurej nocy jego przyjaciele, spieszący mu z ostatnią posługą. W muzeum znajduje się ciekawa karta, zawiadamiająca obywateli o tej smutnej uroczystości w słowach następujących:

„Sie erscheinen alle schwarzgekleidet: für die Trauerhüte, Flöhre und Mäntel hab ich gesorgt. Sie treffen alles Nöthige bei mir an. Zur Ordnung gehört, wenn ich nicht irre, dass wir weisse Handschuhe tragen. Weimar 11 May 1805 Carl Schwabe, Sekretär".

Oto p. Schwabe, który był w takim kłopocie co do białych rękawiczek, był sekretarzem miasta, a później burmistrzem Weimaru, przechodzi do potomności tylko dzięki tej karcie pogrzebowej!

Dziś spoczywają zwłoki wieszcza w godnej siebie świątyni — w książęcym grobowcu. Na doryckich słupach wsparty przedsionek w stylu starożytnym otwiera drogę do miejsca wiecznego spoczynku książąt niby i książąt prawdziwie z „Bożej łaski"; jest to ponura hala, oświetlona światłem z góry, której wstępu bronią trumny dwóch mocarzy ducha: Goethego i Schillera. Trumny brunatne, poważne, bez żadnych ozdób; resztki Schillera spoczywają wewnątrz w drewnianej, dębowej trumnie, sporządzonej według projektu Goethego. Gdy bowiem w roku 1825 otwarto grobowiec Schillera na cmentarzu św. Jakóba, okazało się, że trumny, które tam były, zbutwiały i rozsypały się tak, że szkielet Schillera odtworzono dopiero według prawdopodobieństwa. Stało się to pod kierownictwem słynnego anatoma Schröttera w obecności Goethego. W dniu 26 grudnia 1827 złożono zwłoki w grobowcu książęcym, zbudowanym przez Karola Augusta, który także tu spoczął, jak wielu innych członków książęcej rodziny. Grobowce obu poetów toną w powodzi wieńców...

Po królewsku więc uczczono Schillera, a nie wątpić, że i setna rocznica jego zgonu obchodzoną będzie z całym przepychem. Ile jednak będzie w tem czci prawdziwej — ile obłudy?

I my staniemy niebawem po pięćdziesięciu latach u trumny największego naszego wieszcza, a staniemy z sercem czystem, sumieniem spokojnem. Mysmy wierni ideałom, którym służyli wieszczowie nasi, nie zboczyliśmy z drogi, którą nam wskazywali.

Czy i Niemcy dzisiejsi z podobnem uczuciem stanąć mogą u grobu Schillera?

Niech Bóg osądzi! *Ob.*

Wojna rosyjsko-japońska.

Neutralność francuska.

Do wiadomości, że car polecił Rożestwieńskiemu nie sprawiać kłopotów Francyi, dodano z Petersburga, że car nakazał — ale Rożestwieński „ma swoją głowę“. Raz po raz protestuje Japonia przeciw nadużywaniu gościnności francuskiej przez flotę rosyjską, ale napróżno; dyplomacya francuska broni się różnymi wybiegami, ale ostatecznie gabinet francuski widzi, że gospodarka rosyjska przebiera miarę. ***Matin*** ogłosił komunikat następujący: „Adm. Rożestwieński postępuje sobie tak jawnie i ostentacyjnie bez żenady, iż zapytać można, czy nie czyni tego z umysłu, aby wywołać zawikłania, któreby może wielce korzystne były dla Rosyi, ale dla nas nader niemiłe. Adm. Rożestwieński stara się z umysłu pokazać, że się zgoła nie troszczy o zobowiązania, jakie na nas wkłada neutralność. Powiadają, że adm. Jonquieres otrzymał formalne instrukcye, wymódz uszanowanie naszej neutralności, a jest to mąż, który rozkazy wykonywać potrafi. Wszelako położenie jego jest bardzo delikatne, jeżeli admirał rosyjski nie zechce być uprzejmym“.

I Rożestwieński z pewnością nie zechce być uprzejmym. Jak dalece gabinet paryski ciągle jeszcze ulega Petersburgowi, widać też z innego faktu. „Biuro Laffana“ protestowało przeciw telegrafowi francuskiemu w Saigonie, który odmówił wyprawienia telegramu wysłanego do Kamranu sprawozdawcy „Biura“. Ministerstwo spraw zagr. odpowiedziało, że według międzynarodowej konferencyi pocztowej rządy mają prawo wstrzymywać na swoich terytoryach wszystkie telegramy, które „za niebezpieczne uchodzić mogą“. Tak np. Anglia podczas wojny z Boerami przytrzymywała w Adenie obce telegramy. Na zarzut, że Anglia była stroną wojującą, a zatem przysługujące sobie prawo wykonywała, gdy w danym teraz wypadku Francya jest państwem neutralnem, odpowiedziano, że „postanowienie konferencyi międzynarodowej także w tym wypadku zastosować się daje“.

Na morzu.

Eskadra Niebogatowa już tymi dniami się połączy z Rożestwieńskim i przedewszystkiem będzie się po długiej podróży oporządzać, aby być sposobną do akcyi. Także Rożestwieński nie wyruszy daleko na północ [illegible] się do operacyj w zupełności nie za[illegible]co może czynić spokojnie, wiedząc, ż[illegible]ało za nim nie wyruszy a Francya tylko na remonstracyach dyplomatycznych poprzestanie. Stan rzeczy na morzu zmienił się o tyle, że inicyatywa jest teraz w ręku Rożestwieńskiego, że nie on będzie się kłopotał tem, co Togo uczyni, tylko Togo musi się oglądać na ruchy floty rosyjskiej.

Jakoż eskadra władywostocka ruszać się zaczyna. Rozgromiona przez Kamimurę d. 14 sierpnia w cieśninie Tsusima, leczyła się z ran zadanych i słych o niej zaginął. Kilka tygodni temu opowiadano, że jej krążowniki już są gotowe do operacyj. Teraz donoszą z Tokio, że cztery torpedowce tej eskadry d. 5 bm. pojawiły się na zachód od japońskiej wyspy Jesso; że naprzeciw Suttsu (150 kilom na północ od cieśniny Hakodate, naprzeciw Władywostoku) zabrały i polawszy naftą spaliły mały żaglowiec japoński a kapitana jego wzięły do niewoli, osada zdołała dostać się na ląd, poczem torpedowce w kierunku północno-zachodnim ku Władywostokowi nawróciły. Widać stąd, że Japończycy już nie blokują należycie Władywostoku i ruch eskadry władywostockiej jest na każdy sposób przykrą dywersyą dla Japończyków.

Z Lubeki donoszą: Zakaz wysłania rozłożonego na części torpedowca rosyjskiego miał wyjść od kanclerza Bülowa. Słychać jednak, że zakaz został cofnięty, admirał Barandon w Kielu oświadczył bowiem, że to nie jest torpedowiec, tylko jacht prywatny...

Na lądzie

Z Tokio oświadczają, że jeden ważny raport Liniewicza był mylny, widocznie mylnie informowały naczelnego wodza organa podwładne. Jeżeli raport twierdzi, że Japończycy d. 29 kwietnia z pozycyj swoich pod Tunghwa wyrugowani zostali, to rzecz się ma przeciwnie — Rosyan wyparto 26 kilometrów poza Tunghwa. Miejscowość ta zowie się także Tungwasian — pozycya to ważna, bo zajęcie jej przez Rosyan przeciękłoby komunikacyę Oyamy z armią Kawamury.

Szlachetność Japończyków

Pisma rosyjskie donoszą z Gunszulina: Japończycy uwiadomili Liniewicza urzędowo, że w niedzielę wielkanocną, jako pierwszy dzień wielkiego święta rosyjskiego, nietylko żadnych ruchów przeciw armii rosyjskiej przedsiębrać, ale nawet strzelać nie będą. Jakoż prawie przez dwa dni panował spokój. W głównej kwaterze rosyjskiej są bardzo wdzięczni Japończykom za te względy.

Koronacya obrazu M. Bożej Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

Wczoraj w kościołach archidyecezyi lwowskiej odczytano z ambon następującą odezwę JE. ks. arcyb. B i l c z e w s k i e g o:

Ogłaszam Wam radość wielką. Oto wielkie szczęście spotkało naszą archidyecezyę, a waszego arcypasterza niezwykły zaszczyt i łaska Boża. W piątą niedzielę po Wielkiejnocy mam ukoronować publicznie i uroczyście złotemi koronami obraz Matki Bożej Pocieszenia w kościele księży Jezuitów we Lwowie.

Pierwsza w Polsce koronacya Matki Najświętszej odbyła się 8 września 1717 r na Jasnej Górze w Częstochowie. Korony ofiarowała Kapituła Watykańska. Napływ pobożnych nietylko z Polski, ale i z ościennych krajów był tak wielki, iż od dnia 5 do 16 września rozdano 148 300 Komunii św. w samym kościele Jasnogórskim, nie licząc tych, którzy Ciało Pańskie przyjęli na cmentarzu i na rynku.

We Lwowie odbyły się już dwie koronacye Matki Bożej. I tak ukoronował w r. 1751 mój poprzednik na metropolii śp. arcybiskup Mikołaj Wyżycki obraz Matki Bożej, przechowywany w kościele OO. Dominikanów. W odezwie, wydanej do swojej dyecezyi zaznaczył on, że sam Bóg w nieskończonem nad nami miłosierdziu sprawcą jest tego dnia radosnego.

Haec erit dies, quam fecit Dominus. Równocześnie wezwał wiernych, aby w dniu tym gorąco polecili się opiece Najświętszej Panienki. Ojczyzna nasza była jeszcze wolna. To też uroczystość odbyła się z wielką okazałością. Hetman wielki koronny wydał ordynanse do wojska, aby 24 chorągwi: 12 husarskich, a 12 pancernych, regiment dragonii, regiment piechoty i inne jeszcze wojska tejże ceremonii asystowały. Po koronacyi przewieziono w tryumfie na bogatym tronie obraz Królowej nieba i ziemi do miasta. We wspaniałej procesyi brały udział wszystkie cechy z chorągwiami. Dalej wojska, każdy pułk ze swoją kapelą, z trębaczami i kotłami. Potem liczne duchowieństwo. Biskup udzielił błogosławieństwa obrazem na cztery strony świata.

W 1776 r. 12 maja arcybiskup Hieronim Sierakowski za pozwoleniem papieża ukoronował w obecności sześciu biskupów, koronami poświęconemi w Rzymie, drogi każdemu sercu polskiemu, obraz Matki Bożej Łaskawej w naszej archikatedrze. Jest to ten sam wizerunek Najświętszej Panny, przed którym król Jan Kazimierz złożył uroczyste śluby w r. 1656 i ten sam, przed którym odnowiliśmy te śluby zeszłego roku na rynku lwowskim podczas Maryańskiego kongresu.

Jak bardzo ten obraz był czczony i jak licznych wierni przed nim doznawali dobrodziejstw, dowodziły bardzo liczne niegdyś przy nim zawieszone wota, a także słowa, które w r. 1768 wyrzekł kaznodzieja w naszej katedrze:

„Niechnoby się, wołał on, grobowe odemknęły kamienie w katedrze, na archikatedralnym cmentarzu, po wszystkich kościołach lwowskich, po kościołach całego województwa ruskiego, a tysiące wyznawałyby sercem i ustami i składałyby świadectwo o jawnych i skrytych cudach, jakich doznawali od Maryi w tym cudownym obrazie“.

Teraz przyszła kolej na ukoronowanie Matki Bożej Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów we Lwowie. I ten obraz ściśle łączy się z dziejami narodu. Przed nim modlił się król nasz Władysław IV. Tu Jan Kazimierz żebrał pomocy Maryi w rozlicznych niebezpieczeństwach ojczyzny.

Tu Stefan Czarniecki dziękował za zwycięstwo nad Rakoczym. Tu Jan Sobieski prosił o pomoc w wyprawach na Turka. I o tem wspomnieć się godzi, że przed tym obrazem nuncyusz papieski Piotr Vidoni w r. 1656 po Mszy św. dodał na prośbę króla Jana Kazimierza przy końcu litanii do Najświętszej Panny trzy razy prośbę: „*Regina Regni Poloniae, ora pro nobis* — Królowo Korony Polskiej módl się — ach módl się za nami!“

Dzisiejszy Superyor OO. Jezuitów we Lwowie, zebrawszy dowody, że Najświętsza Panna od kilku wieków w obrazie tym odbiera gorącą cześć i rozdaje rozliczne łaski, przedstawił mi prośbę, abym go upoważnił do wystarania się w Rzymie o pozwolenie na uroczyste ukoronowanie. Całą duszą do jego życzenia się przychyliłem wierząc, że Bóg, który kubka wody podanego biednemu w imię Jego Syna, nie pozostawia bez zapłaty, nie zapomni nam też tego nowego, największego dowodu publicznej czci, okazanej Najświętszej Matce.

Prośbę OO. Jezuitów wystosowaną do Najprzewielebniejszej Kapituły Watykańskiej w Rzymie, której przysługuje prawo pozwalania na uroczyste koronacye, podpisali bis[illegible]i, liczni dostojnicy i czciciele Maryi w nas[illegible] kraju. Pozwolenie nadeszło. Koronacyę naznaczyłem w porozumieniu z Najprzewielebniejszymi ks. Biskupami na dzień 28 maja br. Akt koronacyi wyprzedzi misya w kościele OO. Jezuitów, która ma serca nasze oczyścić i przygotować do godnego uczestniczenia w tym świętym obrzędzie.

Ukochani moi! Mimo najlepsze chęci nie wszyscy będziecie mogli osobiście być obecni przy tej koronacyi. A ja tak bardzo pragnę, aby cała archidyecezya moja zawsze była jak najściślej złączona ze swoim arcypasterzem. Sercem więc, duszą całą zjednoczcie się ze mną w chwili koronacyi! W ten sposób starsi i dzieci, kapłani i lud wierny, wszyscy razem ukoronujemy Matuchnę Bożą. Na znak zaś tej jednomyślności ubierzcie, uwieńczcie w dniu tym wieńcami z kwiatów obrazy, ołtarze, figury Matki Bożej w kościołach i kaplicach, w domach i na polach waszych.

Już widzę, jak wam ta moja myśl trafia do duszy, jak dziewczęta i dzieci szkolne, jak matki i ojcowie rodzin krzątać się poczynają, aby jak najpiękniej przystroić obraz Bogarodzicy-Dziewicy. Wszak i bez mojej zachęty już nieraz ofiarowaliście Matce Bożej z modlitwą dziękczynną wieniec z rozchodnika, koronę z bławatów, bukiet z kwiatów polnych. I gdybym się was wtenczas był zapytał, za co to Najświętszej Panience kładziecie na święte skronie te korony z kwiatów, z pewnością byłbym otrzymał podobną odpowiedź, jaką dała pobożna kobieta wiejska z pod Krakowa: „Jest to na podziękowanie za wszystko Najświętszej Panience — za wszystko!“ O, bo rzeczywiście wszyscy wielką, bardzo wielką winniśmy Najświętszej Pannie wdzięczność! Nie zapominajcie jednak równocześnie złożyć u stóp Bogarodzicy serc czystych, bo bez nich i złote korony nie mają u Niej wartości.

Jeszcze jedno. Kto kocha Najświętszą Pannę, ten stara się poznać i pełnić zawsze wolę Jej Syna. Powtarza Ona do każdego z nas wciąż słowa, które niegdyś wyrzekła do sług na godach w Kanie galilejskiej: „Cokolwiek wam Syn mój rzecze, czyńcie“ (św. Jan r. 2, 5) Ta święta wola Boża zapisana jest w katechizmie. A więc, proszę znowu, abyśmy wszyscy, kapłani i świeccy, mężczyźni i niewiasty uczyli dzieci, sługi katechizmu, wyszukując pilnie te, których nikt nie uczy, które i najniezbędniejszych do zbawienia prawd i przykazań Bożych nie znają.

To uczenie katechizmu z miłości ku Maryi, dalej częste odwiedzanie Najświętszego Sakramentu, aby się nauczyć naśladować na żywym przykładzie cnoty Pana Jezusa będzie najmilszą i najdroższą dla Najświętszej Panny koroną, jaką Jej człowiek tu na ziemi złożyć może!

Wreszcie jeszcze prośba. Módlmy się wszyscy, żeby Pan Bóg dał nam niedługo czekać na nową łaskę, abyśmy mianowicie wkrótce mogli uroczyście ukoronować Najśw. Pannę w cudami słynącym Jej obrazie w Kochawinie.

Pisałem w Rzymie, skąd Wam też przesyłam arcypasterskie błogosławieństwo w Wielkim Tygodniu r. 1905.

† *Józef*
Arcybiskup-Metropolita.

Kronika.

Lwów, dnia 8 maja 1905.

Kalendarzyk.
We wtorek 9 maja. Grzegorza N. — Gr. kat. Wasylyja. — Kal. słow. Bożydara bł.
Wschód słońca 4·35, zachód 7·19.
W środę 10 maja. Izydora Or. — Gr. kat. Symeona. — Kal. słow. Cierpimira.
Wschód słońca 4·33, zachód 7·20.
We czwartek 11 maja Beatryksy P. — Gr. kat. Jasona Ap. — Kal. słow. Ludowita.
Wschód słońca 4·32, zachód 7.21.

Do dzisiejszego numeru dołącza się 17 i 18 numer *Ziarna* dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Mianowania w sądach**. Cesarz zamianował radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie: radcę wyższego sądu kraj. Józefa Gołkowskiego w Samborze, oraz radcę sądu kraj. Władysława Woltera we Lwowie, a radcami wyższego sądu krajow. przy trybunałach I instancyi radców sądowych: Karola Szypajłę we Lwowie dla Kołomyi, Artura Aulicha w Złoczowie dla Stryja, Karola Kaweckiego we Lwowie dla Sambora, Karola d' Abancourt we Lwowie dla Lwowa i Bogdana Próchniewicza w Przemyślu dla Stanisławowa.

Oficyałami kancelaryjnymi w X randze mianowani kanceliści: A. Kozłowski w Kutach, R. Tkaczkiewicz w Haliczu, M. Zwilling w Bolechowie, J. Herman w Złoczowie i A. Meth w Drohobyczu.

— **Mianowania**. Minister skarbu zamianował w etacie gal. prokuratoryi skarbu prowizorycznych adjunktów dr. Eustachego Starzyńskiego i dr. Witolda Starzyńskiego, tudzież koncypistę dr. Karola Skrowaczewskiego definitywnymi, zaś dr. Adama Lardemera i dr. Stanisława Marczaka prowizorycznymi adjunktami, dalej zamianował koncypientów dr. Tadeusza Wszelaczyńskiego, dr. Stanisława Rybarskiego i dr. Stanisława Koźmińskiego definitywnymi zaś koncypientów dr. Brzeskiego i dr. Stanisława Gołąba prowizorycznymi koncypistami.

— **Z poczty**. Asystent poczt. W. Mann przeniesiony ze Śniatyna do Brzeżan.

— **Z armii**. Generalny inspektor zakupna remont gen. kawaleryi Wilhelm Bothner przechodzi w najbliższym czasie w stan spoczynku a miejsce jego zajmie generał-major Zygmunt Baisak Bernefa.

— **Awans majowy w armii**. W dalszym ciągu zamianowani zostali kapitanami I klasy, w korpusie sztabu gener. W. Sadai z 1 p. p., w sztabie inżynieryi: K. Noé z dyrekcyi inżynieryi w Przemyślu; w piechocie, strzelcach i ponierach: F. Frauendorfer 57, J. Holy 23, J. Köppl 45, K. Straub 56, K. Mzik 89, R. Mühlberger, nadkompl. w 89 p. p., W. Polli z 56 do 97, W. Schlögl 95, E. Barth 40, J. Wehle z 13 do 83, F. Wenzel 10, L. Rigger 77, W. Witwicki-Wysyłkowicz, nadkompl. w 45 p. p., H. Schatzer 30, R. Hassinger 93, H. Prażak 93, A. Paszkiewicz 80, F. Tomasek 24, M. Vukoje 93, F. Herforth z 4 do 10, J. Haberditz 41, J. Böhm 95, F. Schindl 95, A. Milnek z 58 do 51, O. Weissmann 100, A. Morgenstern 40, J. Salaschek 9, F. Saxl 13, J. Benesz 30, J. Lasek 40, P. Geissler 95, W. Sinnek 11, bat. pion. P. Schiffmann, nadkompl. w 15 p. p., przydzielony do wojskowego instytutu geograficznego, M. Rosa 90, W. Herold 9 p.

Kapitanami II kl. w piechocie, strzelcach i pionierach porucznicy: W. Hahorkiewicz z 13 do 49, W. Buchholz z 15 do 54, E. Nitsche nadkomplet. z 57, nauczyciel w kadeckiej szkole piechoty w Marburgu, W. Dörfler z 92 do 9, J. Ulihrach z 30 do 77, J. Żytny 30, K. Vocilka 1, J. Zbytovsky z 10 do 102, G. Brenner z 58, przydzielony do wojskowego instytutu geograf.; E. Reymann z 77, nauczyciel w kadeckiej szkole piechoty w Łobzowie; R. Mildner z 15 do 1, F. Socher 13, F. Pater z 40 do 56, K. Foreitnik 45, W. Kronhelm z 93, nauczyciel w wojskowej niższej szkole realnej w Fischau; G. Gläsel z 55 do 49, A. Thalheim 55, H. Keith z 77, przydzielony do 10 korpusu, E. Pohl z 30 do 21, K. Schmid 20, R. Tarnawski i A. Hanisch 56, J. Petermann 56, L. Frömel 10, H. Blosche z 55 do 65, J. Neuwirth z 93 do 24, F. Langer 93, I. Hengel z 20 do 55, S. Herujakovc-Zaric 18, A. Brilli z 47 do 45, A. Allscher z 81 do 9, E. Jeracek z 9 do 10, L. Baligovics z 1 do 23, F. Hübner z 11 bat. pion. do 12 pp., E. Mittenhuber z 13 do 9, L. Berger z 8 do 95, A. Lacchini z 3 bat. pion, do 55 pp., W. Dąbrowiecki z 1 bat. pion. do 89 pp., K. Bothe z 15 bat. pion. do 56 pp., F. Podhajsky z 54 do 77.

— **Odznaczenia**. Cesarz nadał kupcowi Salomonowi Buberowi we Lwowie tytuł radcy cesarskiego.

— **Rozporządzenie minist. sprawiedliwości o pytaniach, odnoszących się do przeszłości osób przesłuchiwanych.** Ministerstwo sprawiedliwości rozesłało do wszystkich sądów karnych rozporządzenie, w którem omawia sprawę wypytywania się oskarżonych o ich przeszłość. Przedewszystkiem przypomina ten okólnik rozporządzenie dawniejsze, w którem podniesiono, że świadków należy tylko w takim razie pytać, czy byli karani, względnie czy przeciw nim toczyły się dochodzenia karne, jeśli ta kwestya okaże się dla toczącego się procesu niezbędnie ważną. Nawiązując do tego, zaznacza okólnik, że obwiniony nie może mieć w równym stopniu prawa do takich względów, bo jego pozycya jest zupełnie inną, a wiadomość o jego dawniejszem prowadzeniu się i o stosunkach osobistych ma dla postępowania karnego duże znaczenie, tak że sąd winien kwestye te bardzo starannie w drodze urzędowej wybadać w czasie śledztwa. Z treści §§ 240, 245 i 252 u. o p. k. wynika jasno, że ustawodawca chciał pytania, jakie się na początku postępowania dowodowego stawia, ograniczyć do kilku tylko punktów a pytanie co do kar poprzednich wyłączyć. Sędziowie winni przystępować do rozsądzania sprawy zupełnie nieuprzedzeni, a to byłoby trudnem przy badaniu przeszłości obwinionego, winni się natomiast dowiedzieć o tem w czasie procesu, po zaznajomieniu się z aktem oskarżenia i po przesłuchaniu oskarżonego. Kiedy wyjaśnienie tej kwestyi ma nastąpić — nie jest w ustawie postanowionem i zależy to od przewodniczącego. Za zasadę przyjąć należy, że ma ono mieć miejsce dopiero przy końcu rozprawy. Także i osoba obwinionego odgrywa tu pewną rolę, w wypadkach n. p. gdy chodzi o czyn niehańbiący, gdy kara poprzednia odnosi się do bardzo dalekiej przeszłości i była następstwem młodzieńczego wybryku, a na wyrok nie miałaby wpływu, gdyby wreszcie z tego powodu oskarżony miał ponieść znaczną szkodę moralną. W takich wypadkach należy się zadowolnić samem skonstatowaniem, że oskarżony był karany.

Kronika lwowska.

÷ **Trzeci Maja**. Wczoraj zakończył się szereg uroczystości ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja. Popołudniu zebrała się młodzież szkolna wokoło pomnika Kilińskiego w parku Stryjskim, przybyło też wiele osób starszych. Po kilku przemówieniach i odśpiewaniu pieśni patryotycznych ruszyła młodzież w pochodzie pod kopiec Unii Lubelskiej, gdzie na tę samą pamiątkę urządziła młodzież rękodzielnicza tow. im. Kilińskiego zabawę ludową. Tam znowu wygłoszono kilka patryotycznych przemówień, gdy się zaś ściemniło, przedstawiono w pięknem oświetleniu żywe obrazy, przedstawiające walkę kosynierów z moskalami w obronie sztandaru. Na szczycie kopca płonęło równocześnie smolne łuczywo, co tworzyło bardzo piękny widok.

Wieczór odbyły się uroczyste obchody w Sokole I i w Sokole III. — Wypadły one bardzo pięknie i zgromadziły liczną publiczność.

÷ **Członkowie „Jedności“**, stow. katolickich robotników, postanowili odwołać urządzenie dorocznego święconego; pieniądze zaś na ten cel przeznaczone ofiarowali na rzecz głodnych i rannych swych braci w Królestwie.

D. 7 bm. odbył się w lokalu stowarzyszenia dla członków i ich rodzin uroczysty wieczorek ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja. — Po gorącym i pełnym zapału odczycie słuchacza politechniki p. Henryka H., nastąpiły piękne produkcye kółka mandolinistów i chóru amotorskiego; program uświetniła śliczna i rzewna deklamacya p. M. Rachlewicza. — Zachwyceni słuchacze nie szczędzili oklasków wykonawcom, szczerze im dziękując przez usta członka towarzystwa p. Bałandy za zajęcie się i uprzyjemnienie ciężkiej doli robotniczej. — Na zakończenie wszyscy zebrani społem odśpiewali pieśni patryotyczne.

÷ **Strajk**. Dziś zastrajkowali magistraccy zamiatacze ulic i „wózkarze“, zwożący zmiecione przez zamiataczy śmiecie w większe stosy. Pobierali oni 1 kor. 20 gr. dziennego wynagrodzenia a obecnie strajkiem chcą osiągnąć podwyższenie płacy.

Dla mieszkańców Lwowa strajk ten raczej jest z pożytkiem jak ze szkodą. Zamiatanie ulic we Lwowie odbywa się zupełnie jak w mieście tureckiem. Przedewszystkiem miasto nigdy nie bywa generalnie wymiecione i wyczyszczone; każda gospodyni przynajmniej dwa razy do roku czyści i porządkuje całe swoje gospodarstwo i z każdego kąta śmiecie wymiata, gmina lwowska nie robi tego nigdy. Powszedne zaś zamiatanie ulic podobne jest do czerpania wody przetakiem; jak to zamoczy tylko czerpiącego i obryzga wszystko dokoła, tak magistrackie zamiatanie przyczynia tylko kurzu i śmiecia. Ulicę, na którą przychodzi kolej, bo nie codzień zamiata się wszystkie ulice, zamiata kilku ludzi, ale bez poprzedniego jej skropienia i gdy tylko trochę jest wiatru, wzbijają się chmury pyłu i kurzu do drugiego piętra. Zamiatacze gromadzą potem małe kupki śmiecia, które tem wygodniej wiatr znowu rozmiata, trochę rozniosą je dorożki, a resztę, co jednak nie zawsze się zdarza, zbierze wóz magistracki i pogubiwszy połowę śmiecia po drodze, wywiezie za rogatkę. Tyle jednak śmiecia namnoży się tymczasem znowu na ulicach — boć przecież we Lwowie wszystko na ulice się wyrzuca — i śmiecie jest ciągłe i kurz ciągle zamęcza mieszkańców. I nie ma na to sposobu, póki od tureckiego systemu zamiatania ulic magistrat nie odstąpi. A przez czas strajku zamiataczy o tyle będzie w mieście lepiej, że będziemy mieli tylko tyle kurzu, ile go wznieci wiatr, który bywa czasem miłosierny i nie wieje, a nie będziemy mieli kurzu, który wzniecają zamiatacze, nieznający miłosierdzia dla płuc naszych.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że strajku zamiataczy już nie ma. Zamiatacze zerwali się do strajku, lecz potem inaczej się rozmyślili. Szkoda.

÷ **Sprawa Hekajły.** Doniesienie, jakoby podpułkownik-audytor Zygmunt Hekajło zasądzony został na cztery lata więzienia, okazały się przedwczesne; sprawa ta sądzona będzie dopiero w jesieni br.

÷ **Król włamywaczy lwowskich**, Mieczysław Eichner, o którego sprytnej ucieczce z więzienia garnizonowego w Aradzie na Węgrzech donosiliśmy, został aresztowany we Lwowie w nocy z soboty na niedzielę. Eichner przebywał tu od dłuższego czasu a potrafił sobie tak wybornie zmienić kolor włosów, że go nikt nie mógł poznać. Policya lwowska wiedziała, że Eichner jest we Lwowie, wszelkie jednak kroki celem odszukania go były bezskuteczne. Dopiero wskutek denuncyacyi jednego z „kolegów“ Eichnera dostał się on w ręce policyi. Kolega ów mianowicie wskazał go policyantom w ul. Żółkiewskiej, którzy go niezwłocznie aresztowali. Ponieważ Eichner przeczył, jakoby był poszukiwanym przez policyę zbiegiem i twierdził, że jest ogrodnikiem z Zamarstynowa, a miał przyprawione wąsy i tak doskonale zafarbowane włosy, że istotnie ajenci nie byli pewni co do jego identyczności, przeto kom. Kurka dokonał pomiarów antropometrycznych, które stwierdziły identyczność aresztowanego z poszukiwanym Eichnerem. Odstawiono go niezwłocznie jako zbiega wojskowego do więzienia garnizonowego, a wraz z nim jego dwóch równocześnie aresztowanych przyjaciół, B. Śliwińskiego, szeregowca 19 p. obr. kr. i J. Heinza, szeregowca 30 pp.

Kronika krajowa.

W Brodach odbył się wczoraj obchód ku uczczeniu rocznicy konstytucyi Trzeciego Maja. Obchod wypadł bardzo dobrze. Na uroczystość przybyło przeszło 200 włościan z powiatu brodzkiego. Mowę, którą wygłosił ks. Machta, przyjęto z entuzyazmem.

Pożary. Z Brodów telegrafują. Dziś rano wybuchł we wsi Ponikwie pożar, który zniszczył przeszło 50 gospodarstw. Między innymi budynkami zgorzała także poczta. Szkody zrządzone przez pożar są znaczne. W tym samym dniu spłonęła wieś Jasionów-Zabłotce.

Kronika powszechna.

§ **Proces królewiecki**. Trybunał stanu w Lipsku odrzucił rekurs zarówno oskarżonych jak i prokuratora w sprawie procesu królewieckiego o zdradę stanu. Trybunał uznał, że między Niemcami i Rosyą nie istnieje wzajemność, a zapowiedź takiej wzajemności ze strony ambasadora, nie może mieć wagi, gdyż wzajemność musiałaby istnieć w chwili popełnienia czynu.

§ **Sprawa hr. Montignoso** nareszcie załatwioną została. Z Florencyi donoszą, że między królem saskim a hr. Montignoso podpisano za pośrednictwem ich zastępców prawnych dnia 6 bm. we Florencyi następujący układ: Hrabina Montignoso zatrzymuje swą córeczkę jeszcze przez jakiś czas przy sobie i otrzymuje podwyższenie apanaży. Natomiast zrzeka się prawa przynależności do państwa saskiego. Otrzymała także hr. Motignoso zezwolenie widywania w pewnych odstępach czasu wszystkich swoich dzieci.

Hr. Montignoso pozostaje do końca maja we Florencyi, potem wyjeżdża do Anglii do jednych kąpiel nadmorskich.

§ **Sprawa Schaumana**. Trybunał w Abo, rozpoznawszy sprawę radcy, eks-senatora Schaumana, ojca zabójcy jenerała Bobrikowa, uwolnił go od wszelkiej odpowiedzialności. Sąd znalazł, że rzeczywiście oskarżony był autorem projektu zorganizowania w Finlandyi towarzystw strzeleckich, które miały przygotować ludność męską do oporu zbrojnego, ale nie dowiedziono najzupełniej, aby ten projekt był wprowadzony w czyn, a nawet w jakikolwiek sposób rozpowszechniany. Wobec tego zarzut usiłowania zdrady stanu upadł i sąd wydał wyrok uniewinniający.

§ **Wypadek z automobilem.** Z Wiednia donoszą o bliższych szczegółach okropnego wypadku, który się tam wydarzył w sobotę, a którego ofiarą padł inżynier Stanisław Jurski. Dnia tego w południe wyjechali na automobilu, własności hr. Fryderyka Schönborna, dyr. składu automobilów inż. St. Jurski, mechanik tejże instytucyi L'Huillier oraz motorowy Richter. Automobil ten został właśnie oddany zakładowi do naprawy, po której dokonaniu miał zostać wypróbowanym. Automobilem kierował L'Huillier, nie znający dobrze Wiednia; w szybkiem bardzo tempie poruszał się samochód po ulicach miasta, aż w okolicy Prateru nastąpiła katastrofa. Mianowicie od strony przeciwnej zbliżył się wóz tramwaju elektrycznego, równocześnie zaś w tym samym kierunku posuwał się ku miastu duży wóz ciężarowy. Automobil musiał oba wozy wyminąć, ponieważ zaś teren był ślizki i mokry, było to zadanie bardzo trudne. Nadto przy wymijaniu pękł pneumatyk jednego z kół, a samochód nagle się wywrócił, z wnętrza zaś jego wypadli trzej pasażerowie, z których tylko jeden zdołał się podnieść o własnych siłach. Przywołane pogotowie ratunkowe zajęło się niezwłocznie rannymi, z których inż. Jurski zmarł po kilku godzinach mąk skutkiem pęknięcia czaszki i innych ciężkich obrażeń, motorowy Richter zaś walczy dotąd ze śmiercią, bo i jego obrażenia są bardzo ciężkie. L'Huillier wyszedł z wypadku dość szczęśliwie, odniósł bowiem tylko nieznaczne uszkodzenia na ręce i kolanie.

Ofiara okropnego wypadku, inż. Stanisław Jurski, był zamożnym człowiekiem i uprawiał z zamiłowaniem sport automobilowy. Znany był i we Lwowie, gdzie do niedawna przebywał. Śp. Jurski jeździł i po Lwowie automobilem. Przeniósłszy się do Wiednia, objął tam zastępstwo na Austro-Węgry fabryki automobilów włoskiej firmy „Fiat“. — Śp. Jurski osierocił żonę i troje dzieci.

§ **300-lecie Cervantesa.** Wczoraj rozpoczęły się w Hiszpanii trzydniowe uroczystości z powodu trzechsetnej rocznicy napisania przez Cervantesa przesławnego „Don Kiszota“. Na Cartellanie, corsie madryckiem odbyła się wczoraj wielka walka kwiatowa z kawalkadami, wozami alegorycznymi oraz przybranymi ekwipażami; 37.000 pesetów rozdano jako nagrody za najgustowniejsze przybrania. Różne miasta, jak Barcelona, Walencya, Sewilla, Granada oraz Bilbao przysłały wozy alegoryczne do Madrytu. Dla rodziny królewskiej, sądu konkursowego oraz różnych klubów i publiczności urządzone były wdłuż drogi korowodu trybuny. Wieczór odbył się wielki capstrzyk i korowód z pochodniami.

Dziś odbywają się posiedzenia uroczyste w auli uniwersyteckiej i w Akademii Hiszpańskiej, przyczem wygłoszone będą wykłady o Cervantesie. Posiedzeniu Akademii przewodniczyć będzie król, który odczyta w końcu dekret, dotyczący zbierania składek narodowych na wzniesienie pomnika Cervantesa w Madrycie. Z inicyatywy Akademii wydana będzie „ostateczna edycya“ Don Kiszota, opracowana według najnowszych badań. Program dzisiejszy zakończony zostanie nocną uroczystością śpiewaczą na Plaza de Toros, wspaniale iluminowanym; wezmą w niej udział kastylskie, katalońskie i gallicyjskie towarzystwa śpiewacze, ogółem 2.000 osób.

Jutro nastąpi ukoronowanie posągu Cervantesa przed gmachem parlamentu, w obecności króla, rządu, izb, akademii oraz przedstawicieli władz. Hymn „*Gloria à Cervantes*“ śpiewany będzie przez 2.000 głosów. Wieczorem przedstawienie galowe w teatrze Królewskim, złożone ze scen z Don Kiszota.

Zarząd poczty hiszpańskiej wydał dwie marki pocztowe przedstawiające sceny z arcydzieła Cervantesa. Zielona marka 5-centymowa przedstawia Don Kichota, ciągnącego w świat na wiernym Rosynancie, czerwona zaś 10-centymowa Don Kichota i giermka jego, Sancho Pansę, atakujących wiatraki.

§ **Prawo do żywego modelu.** Norweski świat literacki interesuje się obecnie żywo niezwykłym procesem. Adwokat Gjermoe w Bergenie utracił cały majątek w okresie wielkich spekulacyj i gorączki giełdowej przy schyłku ubiegłego wieku, a wraz z dobrą sławą i praktykę adwokacką. Zaczął tedy pracować na niwie literackiej i przed kilku miesiącami wydał powieść p. t. „Za złoto“, w której przedstawił kilku finansistów jako łotrów skończonych. Konsul Ole Johansson w Bergenie dopatrzył się w jednej z tych postaci swego portretu i wniósł skargę o obrazę przeciw autorowi. Sąd w Bergenie zajął się tą sprawą gorliwie i zawezwał dwóch literatów miejscowych do wydania opinii, o ile praca według żywego modelu była dla artystycznego celu autora potrzebna, ponieważ pan Gjermoe przyznaje, że kopiował postaci żywe, przyczem jednak nie przekroczył granic tego, co jest dozwolone. Proces ten tem większe budzi zajęcie śród norweskiego świata literackiego, że „żywy model“ jest tam częstem zjawiskiem w pracy literackiej. Tak np. Gunnar Heiberg, w dramacie „Król Midas“, sportretował wyraźnie Björnstjerne-Björnsona.

Nowy zakład wodoleczniczy we Lwowie. Z dniem 15 b. m. ma zostać otwartym w dawnych łazienkach Dyany przy ul. Słowackiego zakład hydropatyczny i leczniczy pod zarządem jednego z wybitnych specyalistów. Będą tam wykonywane wszelkie procedury lecznicze wodą, jakoteż kąpiele mineralne, masaż itp. Położenie zakładu w centrum miasta i bliskość ogrodu miejskiego przyczynią się niewątpliwie do szybkiego rozwoju tego zakładu.

Zmarli.

Jan Rudowski, właściciel dóbr ziemskich, pułkownik wojsk polskich z r. 1863, umarł w Ostrowie pod Ropczycami, przeżywszy lat 63. Zwłoki przewiezione będą do Lwowa i tu odbędzie się pogrzeb we wtorek o 4 po poł. z dworca głównego na cmentarz łyczakowski.

Teofil Kniaź Gedroyć, żołnierz z r. 1863 umarł we Lwowie, przeżywszy lat 60.

Ludwik Pawlikowski, inżynier kolei państw. umarł we Lwowie, przeżywszy lat 54.

Anna Korczak Horodyska z Komarnickich, właścicielka dóbr, umarła w Krogulcu, przeżywszy lat 83. Pogrzeb odbędzie się w Krogulcu we wtorek o 11 rano.

Ratunku dla głodnych rodaków.

Odesłaliśmy 19 p. m. komitetowi	860·55 k.
Złożono w dniach następnych	944·17 „
Dziś nadesłał:	
WPan Leńko z Turynki	5·—
Razem złożono w *Gaz. Nar.*	1.809·72 k.

Z całego świata.

Budapeszt 8 maja. Wskutek wielkich ulew, jakie tu spadły ostatnimi dniami, Dunaj i pobocznie jego rzeki przybrały bardzo. Jak się zdaje, należy się obawiać dalszego podnoszenia się wody.

Praga 8 maja. Robotnicy narodowo-socyalni obchodzili wczoraj uroczystość majową. Po zgromadzeniu, w którem uczestniczyło około 1500 robotników, udali się wszyscy śpiewając na plac św. Wacława, przed muzeum narodowe i tam się rozeszli.

Tryest 8 maja. W tutejszym szpitalu powszechnym zmarła 15-letnia dziewczyna, którą jeszcze w ubiegłym miesiącu przyjęto jako chorą na „meningitis“. Obdukcya zwłok potwierdziła dyagnozę. Jest to czwarty wypadek tej choroby w Tryeście.

Petersburg 8 maja. W pobliżu newskiej fabryki okrętów wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który wnet ogarnął 20 zabudowań. 16 budynków spłonęło. Przyczyna pożaru nieznana.

Ruch artystyczno-literacki.

* P. **Edward Pawłowicz**, ustępując ze stanowiska kustosza muzeum im. Lubomirskich w zakł. Ossolińskich, którego to muzeum był twórcą i konserwatorem w ciągu lat 36, uważał za wskazane przedstawić stan tego muzeum, w jakim go opuszcza. W tym celu wydał broszurę p. n. „Muzeum im. Lubomirskich“ i nadesłał nam jej dziesięć egzemplarzy, które interesującym się tą instytucyą, bezpłatnie chętnie na żądanie udzielimy.

P. Pawłowicz przenosi się do miejsc rodzinnych, na Litwę.

* **Z teatru**. Głośną sztukę Gabryela d'Anunzia „Córka Joria“ w ślicznym przekładzie Maryi Konopnickiej ujrzeliśmy w sobotę na scenie lwowskiej. Dramat zupełnie różny od dotychczasowych dzieł d'Anunzia. Sięgnął w nim autor do średniowiecza, tego strasznego swą ciemnością, mściwego, zabobonnego średniowiecza i odżywił z niego dramat przerażający, niemal ponad siły dzisiejszych rozpieszczonych nerwów.

Córka Joria, córka czarownika, a więc i sama wedle wierzenia ludu czarownica, ścigana przez motłoch, który szuka na niej pomsty za mniemane jej czary, nieszczęścia przynoszące, chroni się do chaty Łazarza, gdzie właśnie odbywają się zaślubiny jego

syna Aligi z Viendą. Lecz tu jedna tylko Ornella, córka Łazarza, staje w jej obronie a Aligi podnosi już na nią swoją rękę. W tej chwili jednak wydaje mu się, jakoby anioł otaczał skrzydłami córkę czarownika. Rękę, którą podniósł, chce spalić. Córka Joria powstrzymuje go. Wtenczas Aligi porzuca swą żonę, dopiero co poślubioną i idzie ze swemi owcami w góry. Idzie za nim także córka Joria. Zamieszkali w szałasie, gdzie Aligi rzeźbi postać anioła, którą zaniesie do Rzymu, aby uzyskać rozwiązanie swego małżeństwa, a tymczasem usta jego nie dotykają nigdy ust tej, którą potem zaślubić zamierza. W rodzinie Aligi zaś rozpacz i płacz. Więc Ornella przychodzi aż tu w góry do szałasu, aby uprosić córkę czarownika, by im oddała syna i brata. Przychodzi w chwili, kiedy córka Joria powzięła już w duszy takie postanowienie. Nadchodzi jednak i Łazarz: przyniósł postronek, którym chce związać córkę czarownika i sprowadzić ją na dolinę i oddać pod sąd ludzi. Łazarz jednak jest obłudny rozpustnik: znalazłszy się sam na sam z przeklinaną, ofiarowuje jej swą miłość i siłą ciągnie w swe ramiona. Aligi, który na to nadbiegł, zabija ojca siekierą. Potem oddaje się w ręce ludu i z pokorą przyjmuje straszny średniowiecza wyrok: będzie mu ucięta ręka, a potem zaszyją go razem z psem do worka i rzucą do rzeki, gdzie wir najgłębszy. W strasznej procesyi przyprowadzają go na próg chaty ojczystej, aby mu matka podała ostatni kubek pocieszenia. Lecz oto zjawia się córka Joria i woła, że Aligi jest niewinnym; to ona omamiła go swojemi czarami, ona sprawiła, że siekiera sama zabiła Łazarza, ona jedna jest winną. I lud uwalnia Aligiego a chwyta córkę Joria i wiedzie ją na stos. Przeklinają ją wszyscy, przeklina nawet Aligi, ją, która dla niego się poświęciła.

Dramat straszny i okrutny. Największe wrażenie wywiera akt trzeci, zwłaszcza jego początek, gdy przed domem Łazarza płaczą kobiety i przeklinają córkę czarownika, gdy matka Aligiego, z umysłem zamroczonym, nie mając świadomości nieszczęścia, lecz go przeczuwając, snuje się po scenie i opowiada wizye o swoim ukochanym synu Aligi. Pani Gostyńska w tej scenie okazała się rzeczywiście wielką artystką; cichą była i spokojną, a jednak było w niej tyle grozy, że serca słuchaczów drżały.

Pani Siemaszkowa z trudnej roli córki Joria stworzyła kreacyę jednolitą, wysoce tragiczną. I p. Wysocki jako Aligi miał dużo siły dramatycznej. Wyróżniała się też korzystnie panna Zielińska w roli Ornelli. Bardzo dobrze dopełniali całości p. Hierowski jako Łazarz, pp. Kwiatkiewicz, Kliszewski, Węgrzyn i pani Rotterowa, Pawińska, Leńska, Rybicka, Sławińska.

Teatr był wysprzedany.

* **Filharmonia**. Kompozycya R. Wagnera „Biesiada miłości Apostołów“ pochodzi z r. 1843, kiedy Wagner był nadwornym kapelmistrzem opery drezdeńskiej i dyrygentem towarzystwa śpiewackiego „Drezdener Liederkranz“. Dzieło to było napisane na uroczystość śpiewacką i było przez samego kompozytora wówczas wysoko cenione. Ułożonem ono jest na trzy chóry męskie, głosy solowe i na orkiestrę a dla śpiewaków stawia wymagania, jakie tylko u Wagnera napotkać można. Przeważna część pisana *a capella* i zawiera bardzo wiele wspaniałego obok sztucznego; chór końcowy jest bardziej pojedynczym, lecz trzymany w stylu teatralnym, stoi w sprzeczności z poprzednim. Część instrumentalna wymaga wielkiej orkiestry, a zwłaszcza instrumenty smyczkowe, podzielone na więcej głosów, muszą być licznie obsadzone. Największą trudnością dla śpiewaków jest w tym wypadku intonacya. Sam Wagner pisze o tem do Liszta: „Robię Cię uważnym, że przy wykonaniu w Dreźnie wprowadziłem dwie arfy, aby po poszczególnych ustępach na nowo podać tonacyę dla śpiewaków; im większą jest masa śpiewaków, tem bardziej staje się nieuniknionem, że śpiewacy od czasu do czasu spadają z tonu“. — Przy pierwszem wykonaniu tego dzieła pod osobistem kierownictwem kompozytora (6 lipca 1843) brało udział 1200 śpiewaków i orkiestra, złożona ze stu członków. Rozumie się, że takiemi masami chóralnemi nasz „Chór akademicki“ nie rozporządza, lecz to, co dało się zrobić stosunkowo małą ilością chóralną, było przeważnie sumiennie wykonanem i zasługuje ze wszech miar na bezstronne uznanie; zwłaszcza druga połowa (z orkiestrowym podkładem) brzmiała pełno i pięknie. Rażącem było podawanie tonu przez organy w ustępach *a capella*. Wogóle wziąwszy. „Chór akademicki“ wraz z swym dyrygentem p. dr. Z. Szczepańskim wywiązał się z swego nader trudnego zadania chlubnie i zasłużył na osobne uznanie także i z tego powodu, że zapoznał Lwów z kompozycyą, zarówno trudną do wykonania, jakoteż rzadko z tego powodu wykonywaną. — Ustępy solowe odśpiewał bardzo pięknie znany artysta operowy p. Ludwig, który ponadto zasłużył sobie na liczne oklaski przez umiejętne odśpiewanie utworów Galla, Niewiadomskiego i Wagnera.

Wielce zajmującem było odegranie koncertu fortepianowego (g-moll) Saint-Saënsa przez znanego pianistę prof. Stanisława Głowackiego, ucznia Melcera i Leszetyckiego. Kompozycya Saint-Saënsa, odznaczająca się piękną inwencyą, lecz hołdująca więcej efektom zewnętrznym (druga część), miała w p. Głowackim doskonałego i sumiennego interpretatora. Artysta ten bowiem posiada środki techniczne wysoce udoskonalone i prawdziwą duszę muzykalną, co mu pozwala trafnie wniknąć w myśl poetyczną kompozycyi i pod wielu względami zajmująco ją wykonać. Artystę wynagradzano za doskonałą grę rzęsistymi oklaskami a po brawurowem odegraniu ostatniej części zmuszono go do dodatku nadprogramowego.

Część orkiestralną wykonała orkiestra 15 pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Konopaska, a interpretacya uwertury do Wagnera „Śpiewacy norymberscy“ i wyjątek z „Parsifala“ zasługuje pod wielu względami na uznanie. Widać, że p. Konopasek ma dobry smak muzyczny i nieustanną pracą dąży do doskonałości. *(gr.)*

* **Pamiętniki ks. Radziwiłłowej**. Sensacyjną książką tegorocznego sezonu w Anglii i w koloniach wielkobrytańskich są „Pamiętniki ks. Katarzyny Radziwiłłowej“, z domu hr. Rzewuskiej. Autorka, jak wiadomo, skazaną została na dwa lata więzienia za sfałszowanie podpisu Cecila Rhodesa. Zważywszy na blizkie stosunki ks. Radziwiłłowej z tym ostatnim, ogólnie spodziewano się w pamiętnikach wielu interesujących, może nawet skandalicznych szczegółów. Nadzieje te wszakże zawiodły. Ks. Radziwiłłowa okazała nieoczekiwaną dyskrecyę. Rhodesowi przyznaje zadziwiające zdolności, stwierdza tylko, iż klimat i warunki bytu południowo-afrykańskie nie pozostały bez wpływu na jego charakter. Jego szorstkość nie była czysto zewnętrzną. Jako dowód służyć może następująca anegdota. Cecil Rhodes przechadzał się raz po swym parku w towarzystwie paru osób. Rozmowa zeszła na powstanie Matabelów. Gospodarz nie mógł sobie przypomnieć, w którym roku miał miejsce ów bunt. Wtem aleją przechodzi młody murzyn, jeden z synów głośnego Lobengali. Cecil Rhodes zatrzymuje go i pyta: „W którym to roku zabiłem twego ojca?...“ W pamiętnikach znajdują się karty, poświęcone cesarzowi Wilhelmowi I, Bismarkowi i innym wybitnym osobistościom, które ks. Katarzyna Radziwiłłowa znała osobiście. Książka świadczy o ruchliwej inteligencyi i sporym darze obserwacyjnym kobiety, której życie ukształtowało się tak dziwnie awanturniczo.

* **Pamiątka z Rzymu**. P. Wincenty Stroka wydał w Rzymie dla uczestników pielgrzymki młodzieży polskiej „Pamiątkę z Rzymu“, obejmującą sporą ilość wierszy, natchnionych wrażeniami rzymskiemi. Broszurkę zdobi kilkanaście ilustracyj.

* **Artyści polscy w Paryżu**. Maj jest miesiącem wystaw. W Paryżu — jak piszą stamtąd — mamy w tym roku trzy salony. Najwcześniej został otwarty salon tak zwanych niezależnych (Société des artistes indépendants). Właściwość jego stanowi brak jury; wszystko, co zostaje przysłanem, bywa przez urządzających przyjętem. Mimo tak luźnej formuły salon zawiera bardzo wiele rzeczy wybornych a państwo i miasto zakupiły w nim znaczną ilość obrazów do muzeów Paryża i prowincyi. Polacy reprezentowani są tu licznie. Zofia Bukowska ma „Matkę Boską, przeczuwającą swe cierpienia“, „Chrystusa przybijanego codzień na krzyż“ i dwa inne obrazy. Gwozdecki wystawił cztery rzeźby, tudzież cztery obrazy, wszystkie nacechowane poszukiwaniem oryginalności, chociaż nie wszystkie stojące na wyżynie artyzmu. To samo wypada powiedzieć o długiej seryi obrazów pani Maryi Szeliga-Loevy. Jest tam pogoń za symbolizmem i grozą. Kaniowa-Kraszewska wystawiła ośm studyów, Kłosowski dał szereg obrazów mitologicznych (Bacchus i Aryadna, Dyana i Endymion i inne), Leon Kowalski przysłał parę wcale udatnych widoków bretońskich, włoskich i krymskich, tudzież trzy portrety.

Bardzo miłą grupę zapowiadającą, nam artystkę rzetelnej miary, stanowią rzeczy pani Melanii Muttermilchowej. Wyborne wrażenia bretońskie rozsiadły się tam obok dwóch portretów: synka i brata. Niemniej ciekawy zakątek w wystawie stanowi pokój, w którym wywieszone są obrazy Leny i Leopolda Pilichowskich. Wypada tu zaznaczyć rysunki Stefanicza, fantazye T. Ulanowskiego, nacechowane niezaprzeczoną oryginalnością, pejzaże Wacława Żaboklickiego, widoki Juliusza Wielhorskiego urodzonego w Nancy z ojca emigranta, portrety i obrazki rodzajowe Wojtasiewicza.

* **Bibliograficzna wystawa** „Don Quijote'a“ otwartą została tymi dniami w pałacu madryckiego muzeum starożytności. Obejmuje ona 3 wielkie sale na pierwszem piętrze. W pierwszej znajdują się miedzioryty, szkice i obrazy, odnoszące się do słynnej księgi. Można tam widzieć kilka oryginalnych rysunków Arandy i obrazy, które darował muzeum rosyjski ambasador, D. Szewicz. W sali drugiej rozwieszono gobeliny ze scenami z „Don Kiszota“. Między innymi są tam też i gobeliny, które były własnością zmarłego króla Franciszka. Natomiast niektóre gobeliny, zdobiące pałac królewski i pałace ks. Fernanda Nuniez i markiza de Parales, nie mogły się, niestety, znaleść na tej wystawie. W tej sali jest też cenny zbiór rycerskich powieści, przeciwko którym w pierwszym rzędzie dzieło Cervantesa się zwracało, a które stanowiły jego własny księgozbiór. Są tam tzw. białe kruki bibliograficzne. W sali ostatniej jest 461 najrozmaitszych wydań „Don Quijote'a“ hiszpańskich i w różnych językach obcych. Kolekcya nie jest bynajmniej zupełną, gdyż tych wydań było daleko więcej. Bądź co bądź jednak dział ten jest wielce interesujący. W tej sali znajdują się też popiersia i statuy Cervantesa, ciekawy, meksykański tablet ze scenami z powieści i t. d. Komitet wystawy wydał wytworny i dokładny katalog wszystkich znajdujących się tam przedmiotów; przytoczone są w oryginale nagłówki najpiękniejszych wydań „Don Quijotea'a“. Rząd hiszpański zwrócił się do przedstawicieli obcych państw z okólnikiem, w którym wyrażono życzenie, ażeby te z okazyi jubileuszu wysłały na obchód specyalne poselstwa.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Rzeczpospolita Babińska“ Mieczysława Sołtysa.

We środę na dochód warszawskich ofiar „Na dnie“ Maksyma Gorkiego.

We czwartek „Córka Joria“ Gabryela d' Annunzio, występ pani Siemaszkowej.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Według urzędowych wykazów komór celnych, w 1904 r. za książeczkami legitymacyjnemi w miejscowościach pogranicznych Królestwa Polskiego przeszło granicę 2,160,000 osób. Z tej liczby połowę prawie stanowią włościanie, udający się na roboty polne do Prus.

— W sobotę pierwszy dzień wyścigów konnych przeszedł na torze zupełnie spokojnie i wszystkie biegi normalnie się odbyły.

Zjazd balneologiczny.

Kraków 7 maja.

Na wczorajszem przedpołudniowem zebraniu pierwszy wykład wygłosił — jak to już donosiliśmy prof. dr. Szajnocha: O potrzebie podjęcia głębokich wierceń w Krynicy i Szczawnicy celem przekonania się, czy nie możnaby w Krynicy uzyskać większej ilości wody, a w Szczawnicy wód termowych. W dyskusyi wzięli udział: dr, Chłapowski z Poznania, protomedyk dr. Merunowicz i dyrektor Mazurkiewicz z Iwonicza.

Nastąpiły trzy referaty: „O potrzebach i brakach naszych zdrojowisk i uzdrowisk“. Dr. Dobrzycki z Warszawy wykazywał potrzebę zjednoczenia zdrojowisk polskich. Prezes Tow. balneologicznego, dr. Ludomir Korczyński podniósł potrzebę wspólnej organizacyi ekonomicznej i utworzenia związku wszystkich zdrojowisk polskich celem obrony własnych interesów. Trzeci referent hr. Jan Potocki z Rymanowa wykazywał, jakie szkody ponoszą nasze zdrojowiska wskutek tego, że tak wielu Polaków wyjeżdża do zagranicznych miejsc kąpielowych. Dalej rozwój naszych zdrojowisk tamuje: nadmierne opodatkowanie, niewykonywanie ustaw, zdezorganizowane komisye zdrojowe i uchylanie się rządu i kraju od opieki nad zdrojowiskami. Od rządu — mówił hr. Potocki — mamy prawo domagać się, aby w roli opiekuna zdrojowisk stał się misyonarzem zdrojowisk krajowych. Zamiast przez inspektorów podatkowych ściągać wysokie podatki, powinien dawać zdrojowiskom naszym subwencye, podobnie jak to rząd czyni z mniejszemi zdrojowiskami pozakrajowemi. W końcu oświadczył się mowca za utworzeniem związku zdrojowisk krajowych. Dr. Wąsowicz mówił o brakach i potrzebach naszych zdrojowisk i uzdrowisk ze stanowiska lekarskiego. Na tem zakończono pierwsze pełne posiedzenie zjazdu.

Drugie posiedzenie rozpoczęło się o g. 4 po południu dyskusyą nad referatami, wygłoszonymi na porannem posiedzeniu. Na wniosek dr. Merunowicza sprawę utworzenia związku zdrojowisk przekazano zarządowi Tow. balneologicznego do rozpatrzenia, wygotowania wniosków i przedłożenia ich na najbliższym zjeździe. Dalej podniósł dr. Merunowicz konieczność zmiany obowiązującej dziś w zdrojowiskach ustawy budowlanej. Sprawę tę przekazano wydziałowi towarzystwa.

O hygienie zdrojowisk mówił dr. Weigel z Rymanowa, a p. Olszewski o udziale Ligi pomocy przemysłowej w obronie rozwoju zdrojowisk.

Na tem o 7 wieczorem obrady zakończono a o 8 odbył się obiad wspólny.

Kraków 8 maja.

Wczorajszy drugi dzień zjazdu balneologicznego rozpoczął się posiedzeniem sekcyi lekarskiej pod przewodnictwem dra Lorentskiego z Krynicy. W obradach wczorajszych wzięli także udział dr. Chramiec i dr. Ebers. Wygłoszone były następujące wykłady: prof. Jaworskiego z Krakowa i dra Flisa „o wynikach badań fizykalno-chemicznych polskich wód zdrojowych i znaczeniu ich w balneologii“, dr. Z. Pelczara z Truskawca „o leczeniu chorób serca w Truskawcu“, dra Lembergera z Krakowa o „źródłach wody mineralnej w Głębokiem koło Piwnicznej“. Reszta zapowiedzianych wykładów spadła z porządku dziennego dla braku czasu.

Równocześnie odbyło się posiedzenie sekcyi przemysłowej pod przewodnictwem dra Battaglii, przygotowujące materyał dla plenarnego posiedzenia.

Na ostatniem pełnem posiedzeniu popołudniowem na wniosek sekcyi przemysłowej uchwalono w najkrótszym czasie utworzyć Związek zdrojowisk i uzdrowisk polskich w ścisłem oparciu o Towarzystwo balneologiczne i poruczono wykonanie tej uchwały wydziałowi Towarzystwa balneologicznego z przybraniem dra Battaglii, dra Skórzewskiego z Krynicy, dra Zenona Pelczara z Truskawca, Wiśniewskiego ze Szczawnicy. Uchwalono dalej poprzeć wystawę przemysłu krajowego w Zakopanem.

Na tem zjazd zamknięto.

KOŁO POLSKIE

w Wiedniu odbyło w sobotę posiedzenie, na którem dokonano wyboru komisyi parlamentarnej. Wybrano ponownie tych samych członkow, a mianowicie posłów: Bobrzyńskiego, Wodzickiego, Stwiertnię, Czaykowskiego i Pastora. Komisyi parlamentarnej polecono przypilnować sprawę kolei Tarnów-Szczucin.

Następnie rozwinęła się dyskusya nad sprawą wydalania robotników polskich z Prus. Prezes Koła hr. Dzieduszycki obiecał interweniować w tej sprawie u ministra spraw zagranicznych.

Ks. Wlazowski poruszył sprawę przymusowej asekuracyi. Uchwalono wnieść w tej sprawie interpelacyę.

P. Potoczek domagał się wyjednania u rządu zwołania sejmu, celem uchwalenia wyboru komisyi do ustawy o włościach rentowych.

Prezes hr. Dzieduszycki wyjaśnił, że wprzód parlament musi uchwalić ustawy dodatkowe, mianowicie ułatwienia podatkowe i należytościowe, dlatego nie ma celu zwoływania sejmu obecnie.

Przyjęto rezolucyę na wniosek posła Struszkiewicza, aby rzeczone ustawy komisya parlamentarna przeforsowała na czerwiec.

Posłowie Potoczek i Pastor protestowali przeciw niestosowaniu ustawy należytościowej, przyznającej ulgi włościanom. Uchwalono, aby poseł Doboszyński wniósł interpelacyę.

Ostatnie wiadomości.

Na sobotniem posiedzeniu komisyi budżetowej austr. izby posłów pos. Schalk wystąpił przeciw żądaniu polskich posłów o pomnożenie liczby polskich urzędników we władzach centralnych. Polscy urzędnicy tworzą w ministerstwach ekspozyturę wszechpolską i ministrom przedkładają tylko wyciągi z polskich aktów, które dają tylko niejasny obraz faktów i uniemożliwiają wogóle kontrolę zajść w Galicyi. Tak samo żądanie posłów licznej prowincyi większego poparcia ze strony administracyi państwa jest nieuzasadnione, bo na to idą podatki czynnych prowincyj, Czech i krajów alpelskich i to wstrzymuje ich rozwój. Z wywodami jego polemizował pos. Starzyński.

W sobotę w sejmie węgierskim odbyła się dalsza dyskusya adresowa. Br. Banffy podniósł, że w sprawie języka wojskowego nie jest ze stanowiska narodowego najważniejszym język komendy, ale ważniejszym jest raczej język pułkowy, instrukcyjny i potoczny. Potrzeba tylko trochę dobrej woli, aby językiem pułkowym w całych Węgrzech był język węgierski. Co się tyczy równouprawnienia, przyznajemy obywatelom węgierskim wszystko, narodowościom zaś nic. (Żywe protesty u nacyonalistów. Głosy: Jak pan będziesz prezydentem ministrów!).

Banffy: Nie, ja nim nie będę, to wykluczone. Ale czy dalej nim będzie hr. Tisza, przed czem niech nas Bóg uchroni, czy kto inny, zawsze będziemy w tej kwestyi jednego zdania.. (Oklaski na lewicy).

Dalszy ciąg dyskusyi odroczono do dziś, poniedziałku.

Telegramy i telefonemały.

Niemcy za gabinetem urzędniczym.

Wiedeń 8 maja. Podobnie, jak wiceprez. Kaiser i *N. fr. Presse* (patrz artykuł wstępny, P. R.), przemawia dziś *Montags Revue*, organ dr. Koerbera, za gabinetem urzędniczym i wywodzi, że mimo usunięcia osoby dr. Koerbera potrzeba utrzymać w Austryi system gabinetów urzędniczych.

Sejm węgierski.

Budapeszt 8 maja. W sejmie odbywa się dziś w dalszym ciągu dyskusya adresowa.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń 8 maja. Utrzymuje się pogłoska, że bawiący w Wiedniu Stefan hr. Tisza otrzyma dziś od cesarza stanowczą dymisyę i powróci do Budapesztu już jako człowiek prywatny.

Konstantynopol 8 maja. Zapewnienie władz tureckich, że w Ipeku przywrócono już spokój, nie potwierdza się. Albańczycy, którzy tam byli wtargnęli, ciągle jeszcze są panami tego miasta. Szczupła załoga nie może czynnie wystąpić. Bazar zamknięty. Koniecznem jest wysłanie dostatecznych posiłków; ambasadorowie mocarstw poczynili odpowiednie kroki.

Z Rosyi.

(Telegr. „Gaz. Nar.“).

Petersburg 8 maja. Starowiercy odprawili uroczyste nabożeństwo w niegdyś tajnej, obecnie otwartej cerkwi w pobliżu stacyi Siewierskaja pod Petersburgiem. Cerkiew ta należy do najstarszych i najbogatszych w Rosyi. W Petersburgu odbyło się nabożeństwo starowierców w kaplicy na cmentarzu Wołkowym. Zjeżdżają się wybitni starowiercy. Starzy nie wierzyli temu szczęściu, że mogą jawnie odprawiać nabożeństwa.

Petersburg 8 maja. Minister oświaty nadesłał do moskiewskiego okręgu naukowego rozporządzenie, aby letnie wakacye we wszystkich zakładach naukowych rozpoczęły się najpóźniej 14 maja.

Projekt parlamentu

Petersburg 8 maja. *Ruś* drukuje projekt wniesiony do rozważenia na zebranym w Moskwie zjeździe działaczy ziemskich obradującym od dni kilku. Treść obrad zjazdu trzymana jest w wielkiej tajemnicy, z pośród przedstawicieli prasy dopuszczono tylko jednego, mianowicie korespondenta pewnej gazety angielskiej.

W myśl owego projektu przedstawicielstwo ma składać się z izby przedstawicieli narodu i z izby ziemskiej. Pierwsza składa się z członków wybranych na zasadzie ogólnej równości i powszechnego tajnego głosowania z okręgów terytoryalnych, po jednym na każdych 200.000 ludności. Drugą izbę wybierają ziemstwa gubernialne i rady miejskie. Obie izby będą równe w swych prawach. Prawo wyboru powinno przysługiwać wszystkim pełnoletnim mężczyznom, oprócz wojskowych w czynnej służbie i członków policyi. Nie ma żadnego cenzusu majątkowego lub inteligencyi.

Przedstawiciele narodu i radni państwowi nie mogą otrzymywać żadnych rozkazów (mandat imperatif) a wynagrodzenie pobierać mają ze skarbu państwa. Przedstawiciele narodu są wybierani na trzy lata, a członkowie izby ziemskiej na termin oznaczony przez wybierające ich instytucye ziemskie lub miejskie.

W projekcie jest uwaga, że w razie połączenia kilku gubernii w jednostkę autonomiczną ze wspólnem przedstawicielstwem miejscowem, radni państwowi z gubernii i miast, wchodzących do takiej jednostki autonomicznej, wybierani są przez owe miejscowe przedstawicielstwo.

Na zjazd działaczy ziemskich w Moskwie wysłano z Petersburga rezolucyę podpisaną przez 1200 osób: rezolucya ta domaga się również zasady powszechnego równouprawnienia.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Na morzu.

Labuan (wyspa angielska u północno-wschod. wybrzeża Borneo) 8 maja. Parowiec „Tiengmai“ widział w nocy z 5 na 6 bm. o 50 mil (morskich) na północny wschód od Labuan wielką flotę złożoną z dwóch dywizyj, nie mógł jednakże stwierdzić, do jakiego państwa okręty te należały.

Londyn 8 maja. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio, że rząd francuski w odpowiedzi na drugi protest Japonii doniósł, iż flota rosyjska uproszoną została, aby opuściła zatokę Honkoe. Sądzą, że Rożestwieński wybierze zatokę Leonsoi, na południowo-wschodniem wybrzeżu wyspy Hainau, jako podstawę swych operacyj.

Tokio 8 maja. (B. Reutera). O torpedowcach rosyjskich, które wypłynęły z Władywostoku, nie ma nowych wiadomości. Przypuszczają, że wróciły do portu.

Saigon 8 maja. (Agencya Havasa). Rosyjski okręt ambulansowy „Kostronia“ przybył tu. Wnoszą z tego, że zbliża się eskadra Niebogatowa. 16 łodzi transportowych znajduje się koło przylądka św. Jakóba. Eskadra Rożestwieńskiego podobno znajduje się u wybrzeży annamskich.

Dział rolniczy.

α **W sprawie paszy** wydało gal. towarzystwo gospodarcze następujący okólnik: Z powodu zbyt spóźnionego zadecydowania (31 marca 1905 r.) przez ministerstwo rolnictwa o wysokości sumy, jaka z ogólnych funduszów państwowych na akcyę zapomogową dla Galicyi wydzieloną została, krajowy komitet zapomogowy przez nieznajomość tej sumy, nie chcąc przekroczyć wysokości odnośnego funduszu, co powodowaćby musiało niedobór nie znajdujący pokrycia, zniewolony był w kilku wypadkach ograniczyć żądania co do zgłoszonej ilości dostawy paszy. Gdy obecnie po zakomunikowaniu nam przytoczonej na wstępie decyzyi ministerstwa i po przybliżonem obliczeniu poczynionych wydatków z tytułu przyznanych ulg na zakupno paszy, okazała się jeszcze znaczniejsza pozostałość funduszu zapomogowego, krajowy komitet zapomogowy zawiadamia, że oddział handlowy gal. tow. gospodarskiego przyjmuje nadal, jak długo fundusz starczy, zamówienia na paszę a w szczególności otręby z prawem do korzystania z ulg ogłoszonych odezwą z 14 lutego 1905 l. 863, rozciągając ulgi te dodatkowo na nasiona roślin pastewnych wszelkiego rodzaju. Ulgi te opierają się na 20% opuście z ceny kupna, bonifikacyi za pozostałe w drodze transportu manco do wysokości 5% i bezpłatnym przewozie na kolejach żelaznych.

Z rynków towarowych.

Budapeszt dnia 8 maja. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na maj 18·86—18·90 na październ. 17·47 do 17·50, żyto na maj 14·80 14·82, żyto na październik 14·04—14·06, owies na maj 14·04 do 14·06, owies na październik 12·20—12·24, kukurudza na maj 15·00—15·02, kukurudza na lipiec 14·48—14·50 Rzepak na sierpień 23·90—24·10.

Dział ekonomiczny.

β **Dyrekcya kolei państwowych** we Lwowie rozpisała licytacyę na dostawę koksu, węgli kuźniczych i do opalania mieszkań na rok 1906. Bliższe warunki i formularze ofert można otrzymać w biurze IV dyrekcyi od 15 bm. Termin do wnoszenia ofert kończy się 15 czerwca o 12 w południe.

Gal. Kasa oszczędności we Lwowie.

Dyrekcya gal. kasy oszczędności we Lwowie, którą stanowią pp. Antym Nikorowicz, dr. Jan Steczkowski i dr. Edward Stroynowski, wydała obecnie obszerne sprawozdanie za r. 1904, które zostanie przedłożone walnemu zgromadzeniu członków kasy, zwołanemu na środę 20 bm. o g. 10 rano.

Ze sprawozdania tego podajemy niektóre ważniejsze szczegóły. Nadwyżka z obrotu w r. 1904 wynosi 155.932 k. 22 h., z której 100.880 k. 52 użyto na wzmocnienie rezerwy ku pokryciu dubiozów dwuznacznych, 23.562 k. 60 h. na amortyzacyę gmachu a 31.489 k. 10 h. na amortyzacyę ruchomości — w tym więc roku nie ma również skutkiem zajść dawniejszych żadnej kwoty na cele publiczne przeznaczonej.

Kapitał wkładkowy wynosił 77,034.608 k. 04 h., z którego 63,604.120 k. 39 h. mogło być fruktyfikowanych celem oprocentowania (2,847.425 k.) całego kapitału wkładkowego, opłacenia administracyi i uzyskania dochodu 155.932 k., reszta bowiem (11,406.925 k.) to w kopalniach schodnicko-borysławskich ulokowane i w gmachu własnym Kasy Oszczęd. (2,023.562 k.) Jakkolwiek nowe wkładki w r. 1904 wynosiły 35,742,719 k., to jednak zwroty wynosiły aż 36,502.861 k. tak, że przewyższyły one wkładki o 760.142 k. Ogółem, jak wyżej zaznaczyliśmy, wkładki wynoszą 77,034.608 w 93.340 książeczkach. Połowa niemal bo 48 tys. książeczek jest wystawionych na niższą kwotę niż 200 k., 24.765 na kwotę od 200—1000 koron a jedynie 123 na kwotę wyższą po nad 20.000 k.

Pożyczek na dobra hipoteczne z końcem r. 1904 było 151 na kwotę 16,212.683 k., 1559 realności miejskich w kwocie 22,329.403 k i na 1 posiadłość wiejską w kwocie 2.821 k., jako też 51 pożyczek komunalnych na 2,566.667 k. Skutkiem nieregularnego płacenia rat, było z końcem r. 1904 w egzekucyi 18 hipotek. Z dawniej nabytych realności we Lwowie odsprzedała Kasa Oszcz. 6, a także dwa grunta budowlane i jedną realność w Brzuchowicach, a że dla ratowania swych wierzytelności musiała w ciągu r. 1904 nabyć we Lwowie dwie realności i jeden grunt budowlany, więc z końcem r. 1904 miała jeszcze w posiadaniu: 12 piątrowych domów czynszowych we Lwowie, 1 dom parterowy we Lwowie, 3 grunta budowlane, 6 kamieniczek w Zamarstynowie i 11 domków robotniczych w Zamarstynowie. „Dom naftowy“ przy ul. Chorążczyzny we Lwowie kupił skarb państwa za 437.000 k. i oddany zostanie skarbowi w posiadanie 1 lipca br.

W wekslach miała Kasa z końcem r. 1904 ulokowanych 12,391.953 k. Zaskarzono w tym znowu jedynie 25 weksli na 82.914 k.

O „interesach w likwidacyi“ t. j. przedsiębiostwa kopalnianych, objętych po śp. Szczepanowskim, śp. Odrzywolskim i p. Wacławie Wolskim, które są kulą u nóg Kasy Oszczędności, czytamy w sprawozdaniu: Z końcem r. 1903 przedstawiały one kwotę 10,180.653 k. a zwiększyły się przez pokrycia niedoboru tych kopalń w r. 1904 o 1,007.042 k. i inne 219,229 k. tak, że obecnie przedstawiają 11,406.925 koron. Nie jest to wszakże, powiada sprawozdanie, w ścisłem tego słowa znaczeniu niedobór, bo przeważną część kosztów popędu tych kopalń stanowiły w r. 1904 koszta wiercenia nowych szybów, które jako inwestycya, bywają w innych przedsiębiorstwach kopalnianych w szeregu lat amortyzowane, a nie, jak u nas, w 100 prc. odpisywane. I tak w r. 1904 uwiercono: w kopalni borysławskiej 3.073·09 metrów, schodnickiej 407·21, kosmackiej 343·18; nahujowickiej 231·90 metrów. Tak intenzywne inwestycyjne roboty wiertnicze w połączeniu ze znacznym spadkiem produkcyi na zych kopalń, która w roku 1904 wynosiła tylko 1.778 wagonów ropy, a więc mniejszą była od produkcyi w. r. 1903 o 972 wagonów, wywołały wprawdzie w roku 1904 konieczność znacznej dopłaty do tych kopalń, zostały jednak uwieńczone bardzo pomyślnym rezultatem. Obecnie bowiem dzienna produkcya naszej kopalni w Borysławiu wynosi do 30 wagonów ropy, a jest wszelka nadzieja, że się jeszcze zwiększy wobec faktu, iż w kilku innych szybach dochodzimy do ropodajnej głębokości. Przypuszczać należy, że dopiero teraz wobec dużej produkcyi naszych kopalń i idącej za tem ich rentowności, nadeszła odpowiednia chwila możliwie korzystnej sprzedaży. To też zarząd Kasy, bez względu na chwilowe powodzenie, dołoży wszelkich starań, aby sprzedaż tę do skutku doprowadzić, zabezpieczając jednak dla Kasy w odpowiedniej formie obiecujące szanse na przyszłość. Gdy jednak zupełnej pewności sprzedaży nie ma, a oddzielenie tego przedsiębiorstwa od normalnych interesów Kasy jest rzeczą konieczną, przeto poczyniliśmy już kroki przygotowawcze celem utworzenia z naszych przedsiębiorstw naftowych samoistnego Towarzystwa akcyjnego. W ten sposób, zachowując możność całkowitej lub tylko częściowej sprzedaży kopalń przez sprzedaż akcyj uzyskamy rękojmię, iż Kasa z powodu tych przedsiębiorstw na dalsze ryzykowne wydatki nie będzie narażona.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 8 maja (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 664·50, węgierskiego zakładu kredytowego 774·50 Anglobanku 304·00, Unionbanku 543·50, Banku dla krajów koronnych 457·50 Bankvereinu 553·50, Bodencreditu 1016 — galicyjskiego Banku hipotecznego 543·50 kolei państwowych 663·75 kolei południowej 90·00 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 431·00 kolei północnej 5760 kolei czerniowieckiej 586, alpiny 533·— Rima Muranya 556·— praskiego towarzystwa żelaznego 2655·00 fabryki broni 620·00, tureckie tytoniowe 356·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 985, oblig. węg. indemniz. 97·75. renta majowa 100·45, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 98·00, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5 procentowe listy Banku hipotecznego 111·50 4-procentowe Banku kraj. 100, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·15, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 100·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 100·07 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·50, losy tureckie 143·50 marki 117·36, ruble 253·00.

Przyjechali do Lwowa d. 8 maja.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) M. hr. Borkowski z Mielnicy, W. hr. Borkowski z Kapuściniec, J. hr. Krasicki z Wołynia, L. br. Bruckmann z Monasterzec, M. br. Błażowski z Nowosiółki, K. S. Zawadzki z Warszawy, J. Wiśniewski z Krosna, Z. Gross z Otynii, dr. J. Opalski ze Skoczowa, pułk. A. Anbros z Żółkwi, jen. H. Collard ze Stanisławowa, dr. B. Piątkiewicz z Tarnopola, B. Kopczyński ze Suszczyna, R. Fangor ze Świdnicy, H. Żelechowska z Korczowa, P. Kapliński z Warszawy.

28

Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

— Wyjaśnione wszystko — oświadczyłem. — Nie mogłem wczoraj z powodu gęstej mgły widzieć tego dokładnie. Teraz jednak wyjaśnię wam plan cały. Ta lina kuszą ręczną wrzuconą została do pokoju w jadłodajni. Złodziej, trzymając się jej i opierając nogi na drewnianym drążku, przytwierdzonym do liny, usiłował rozbujać się ruchem zegarowego wahadła, a dosięgłszy w ten sposób balustrady balkonowej w gmachu bankowym, chwycił się rękoma galeryjki, wszedł na balkon i szybę w oknie wyrznął dyamentem.

— Musimy zwiedzić pokój trzeciego piętra w jadłodajni — rzekł inspektor.

Spełniono bezzwłocznie jego żądanie, a z niemałem mojem zdziwieniem zastaliśmy frontowe drzwi garkuchni zamknięte na klucz i całe mieszkanie puste. Po wysadzeniu drzwi znaleźliśmy w pokoju na trzeciem piętrze potwierdzenie zeznań moich: sznur do okna przywiązany i odcięty w miejscu właściwem, gdy mniemany książę dosięgnął celu swej napowietrznej wycieczki.

— Któż jest tym śmiałym złodziejem? — zawołał de Brett — musimy łotra przyłapać bez straty czasu: między innemi rzeczami skradł on kosztowności księcia Friedeck, jego drogocenne brylanty. Ale gdzież się książę podziewa? — zagadnął bankier — wysłałem do niego telegram, na który nie otrzymałem odpowiedzi.

Wśród obecnych zapanowało głuche milczenie; twarz de Brett'a pobladła.

— Mówcie, na miłość Boską! - błagał — czy macie jeszcze co gorszego do doniesienia?

— Na złe wieści przygotowany być musisz — odparłem, kładąc rękę na ramieniu starego mego przyjaciela. — Dziękuj Bogu, że one dochodzą cię jeszcze w porę, że twojej jedynaczce oszczędzony został najsmutniejszy los, jakiego ofiarą paść może kobieta: człowiek, który dopuścił się rabunku, znany ci był pod przybranem nazwiskiem księcia Friedeck.

Twarz de Brett'a z bladłej zrobiła się purpurową.

— To wyjaśnia zagadkowe telegramy, jakie otrzymałem w dniu wczorajszym — rzekł — w pierwszym donosiłeś niby, iżbym oczekiwał twego przybycia w Forest Manor ostatnim dopiero pociągiem, a w drugim ten łotr tłómaczył się, że ważne interesy zatrzymują go w Londynie. Naturalnie, oba telegramy pisała jedna ręka.

— Niewątpliwie — przytwierdziłem — cały plan rabunku obmyślany był z szatańską przebiegłością. Muszę ci powiedzieć jeszcze, de Brecie, że wiem, kto jest ów mniemany książę Friedeck i że gotów jestem dowieść prawdziwej jego osobistości przed sądem.

Reszty dopowiedzieć można w kilku słowach: oszust, mianujący się księciem Friedeck, został po dniach kilku pochwycony przez policyę, lubo kosztowności i większa część pieniędzy zniknęła na zawsze bez śladu. Niewątpliwie zagarnęła je pani Koluchy.

Winowajca był przez sędziów surowo ukarany; los jego wszelakoż nie powinien obchodzić czytelnika.

Dzięki energicznej pomocy życzliwych mu ludzi de Brett uniknął ruiny, a bank jego istnieje dotychczas i cieszy się zaufaniem ogółu. Doświadczenie uczyniło bankiera przezorniejszym człowiekiem.

IV.

Z biegiem czasu pani Koluchy stawała się przedmiotem coraz żywszego zajęcia całego Londynu; jeden tylko świat lekarzy był nieprzyjaźnie względem niej usposobiony. Cudowne dokonywane przez Włoszkę kuracye nie ulegały zaprzeczeniu; trzymając się ściśle jej przepisów, ludzie słabi odzyskiwali siły, ci, którym śmierć niechybna grozić się zdawała, brali nanowo udział w pracach i zabiegach ziemskiego żywota; za czarodziejskim wpływem tej kobiety ustępowało cierpienie, uśmierzały się bóle, ale sposoby, jakimi dochodziła do takich rezultatów, zachowywała w tajemnicy. Sama rozdawała pacyentom przepisywane lekarstwa; niektóre z nich, poddane analizie chemicznej przez doświadczonych medyków, nie wykazywały w składzie swoim nic nadzwyczajnego. Skuteczność zatem prowadzonych przez nią środków na czem więc polegała? Pytanie to zadawali sobie fachowi doktorzy, nie znajdując na nie odpowiedzi. Sława pani Koluchy jako cudownej lekarki wzrastała z dniem każdym; uwielbiali ją pacyenci, siłę wywieranego przez nią magnetycznego wpływu odczuwał każdy, ktokolwiek był w styczności z Włoszką.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

Pociąg posp. przychodzi o g.	Pociąg osob. przychodzi o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworców
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze“

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.